Nr. 191 Łódź, Sobota 15 lipca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Naczelnik zapowiedział ustąpienie!

Sejm będzie musiał wybierać: Piłsudski czy Korfanty?

Posiedzenie Komisji głównej.

Osoba p. Korfantego w oświetleniu posłów: Bojowy reakcjonista, zdrajca sprawy polskiej na Górnym Śląsku, człowiek nie przebierający w źródłach dochodów, macher polityczny i rozbijacz partji. — Pierwsze kroki jego potwierdziły słuszność tej opinji: Bezczelnie oszukał swych mocodawców, fałszywie przedstawiając im przebieg swej rozmowy z Naczelnikiem państwa. — Pismo Naczelnika państwa. — Panika wśród członków większości centrowo-prawicowej. — Częściowy rozłam u Skulszczyków. -- Klub Panów Kurkowych w opozycji? -- „Wojciechu, Wojciechu, nie traćwa nadziei!“

Dzień wczorajszy rozpoczął się od tego, że w godzinach rannych odbył się konwentykiel ugrupowań prawicowych w mieszkaniu hr. Baworowskiego.

O godz. 12.30 popołudniu marszałek otworzył posiedzenie komisji głównej.

Jak zwykle już na wstępie **zajęto się głosami Kalifornji i nieboszczyków.**

Marszałek wytłomaczył, że o ile przekazanie głosów nie nosi cech nieprawdopodobieństwa i zgadza się z wolą posłów, to powinno być uwzględnione. Co się tyczy pos. Chaniewskiego, to tym razem marszałek już jego głosu liczyć nie będzie, bo akt śmierci ma w ręku.

Pos. Moraczewski zapytuje jeszcze, czy depesza p. Paderewskiego nie nosi cech nieprawdopodobieństwa, ponieważ nadana jest z Kalifornji, a p. Paderewski jest w N. Yorku.

Pos. Dubanowicz i marszałek odpowiadają, że **nie wiedzą, gdzie jest p. Paderewski,** poseł Głąbiński natomiast wie dobrze, że państwo Paderewscy są w Kalifornji.

Po takim wstępie poseł Rosset w imieniu stronnictw, które odmówiły zaufania panu Sliwińskiemu, **stawia kandydaturę na prezydenta ministrów posła Wojciecha Korfantego.**

Marszałek otwiera dyskusję nad tą kandydaturą.

Poseł Barlicki (P. P. S.) oświadczamy, że kandydaturę pos. Korfantego uważamy za reakcyjną i to prowokacyjnie, bojowo-reakcyjną. Wysuwając tę kandydaturę panowie wyraźnie rzucacie nam rękawicę. Poza temi wzgędami, p. **Korfanty nie zdał jeszcze rachunków ze swej akcji na Górnym Slasku** i nie dostał absolutorjum.

Pos. Rataj (P. S. L.). Kandydatura p. Korfantego jest prowokacyjna. **Jesteśmy dość silni, ażeby podjąć walkę i nie przegrać jej.** Ci, którzy nas do tej walki zmuszają poniosą całą odpowiedzialność. Nie będziemy wojowali obelgami, ale **będziemy operowali dokumentami.** Dzisiaj to już zapowiadmy.

Poseł Rosset (Klub mieszczański) Wypadek zrządził, że ja jestem który wymienił p. Korfantego jako kandydata i jednocześnie ze zdumieniem słyszę od kolegi Barlickiego, że stawiamy kandydaturę reakcyjną. Mówmy na chwilę na serjo. Na czem polega reakcyjność? Przedewszystkiem chodzi o to, żeby kandydat był demokratą, a tu przecież stawiamy kandydata, którego łączność ze światem robotniczym... (Wrzawa zagłusza dalszy ciąg przemówienia). No dobrze, więc Korfanty jest hrabią z pochodzenia, a właścicielem dóbr z zajęcia!

Mówca się dziwi, że już p. Barlicki uczynił jakieś zarzuty, p. Korfantemu. **Każdy mąż czynu ma jakieś rachunki** do załatwienia, ale to jest sprawą osobistą. Ja z p. Korfantym rozmawiałem długo i mogę go z czystem sumieniem popierać. To jest zasłużony obywatel, jeden z najpopularniejszych ludzi w Polsce. (Smiech na lewicy), oświadczam, że takiej kandydatury nigdy reakcyjną nazwać nie można. **Leży ona w interesie całego kraju** a przedewszystkiem warstw robotniczych.

Poseł Woźnicki (Wyzwolenie): Podtrzymuję oświadczenie pp. Barlickiego i Rataja, że kandydatura p. Korfantego jest prowokacją. **Zapowiadamy najostrzejszą walkę, na jaką nas będzie stać,** z gabinetem, na czele którego będzie stał poseł Korfanty.

Poseł Chądzyński (N. P. R.): Pan Korfanty wcale nie jest człowiekiem sztandarowym, jak mówił poseł Rosset. Jego zasługi na Górnym Slasku istniały w czasie budzenia się tam ruchu polskiego. **Potem zdradził on ten ruch i sprzedał swoje pismo** p. Napieralskiemu. W ostatniem przesileniu **p. Korfanty zachowuje się nieprzyzwoicie.** Zwracał się on do N. P. R. z oświadczeniem, że nie obejmie rządu, jeżeli N. P. R. go nie poprze. **Radzono mu wówczas, aby swej kandydatury nie stawiał.** Wtedy pan Korfanty nie cofnął się przed rozbijaniem naszego stronnictwa. (Głos na lewicy: **To żandarmska metoda).** Takie zachowanie się p. Korfantego, kiedy jeszcze nie miał władzy, wskazuje, **że gdy będzie miał władzę, nadużyje jej, aby zaburzyć pokój w państwie** i przeprowadzić stronnicze wybory. Klub N. P. R. kategorycznie oświadcza się przeciwko jego kandydaturze.

A oto, jakich sposobów użyto, aby forsować jego kandydaturę. W „Gazecie Porannej“ i w „Kurjerze Warszawskim“ ukazała się rzekomo uchwała zarządu N. P. R. na Górnym Śląsku, potępiająca taktykę klubu poselskiego, natomiast oświadczająca się za p. Korfantym. Zdarzyło się, że w tym samym dniu był w Warszawie prezes zarządu N. P. R. p. Roguszczak. Przyśpieszył on swój powrót na Górny Slask, aby wyjaśnić sprawę i dziś otrzymałem depeszę od niego, nazywającą tę rzekomą uchwałę wierutnem kłamstwem. Jeśli p. Korfanty utworzy rząd, **będziemy mieli sposobność w sejmie oglądać i inne strony jego działalności.**

Poseł Daszyński (P. P. S.): **P. Korfanty ma jedną wielką zaletę: co do jego moralności niema dwóch zdań.** Jest to człowiek o bogatem życiu, który **nie pogardza dochodami znikąd.** Mamy dokumenty, stwierdzające, że pobierał pieniądze z tej organizacji, na którą napadał z całą furją. Mamy dokumenty, udowodniające historję z p. Napieralskim, a świadczące o zdradzie p. Korfantego. Mamy świadków, którzy udowodnią, że p. Korfanty **brał pieniądze z funduszu propagandowego od Erzbergera.** Mamy za świadków czterech ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, **że p. Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła.** Jest prowokacją stawianie kandydatury i wywoływanie straszliwych walk wewnętrznych. Jeśli panowie tę kandydaturę traktujecie poważnie, to świadczyłoby to, że **jesteście zdecydowani choćby na rozlew krwi.** Panowie stawiając Korfantego, chcecie nie walki parlamentarnej, a wewnętrznej. Każde dziecko wie, że **Korfanty przy wyborach nie cofnie się przed niczem.** Sfałszowanie wyborów Polski nie uspokoi, a zniszczy do gruntu. Obowiązkiem wszystkich nas jest zrobić uwagę na konsekwencje tej kandydatury. Chcielibyśmy wąwóz wyborczy przejść bez uszczerbku Rzeczypospolitej. Protesty nasze mieszczą w sobie **zarodek protestów silniejszych, od których będzie głośno.** Póki czas, zawróćcie z tej drogi!

P. Stapiński (lewica PSL): Z sytuacji obecnej korzysta tylko skrajna prawica i skrajna lewica. **Tylko ślepi nie widzą bolszewizmu i komunizmu.** I w tych warunkach stawiacie kandydaturę Korfantego. Jest to człowiek zapamiętały, **nie przebierający w środkach.** Zadne wystąpienie jego w sejmie nie minęło spokojnie. Powołanie go na premjera jest zapowiedzią największych klęsk dla Polski. Apeluję do panów: Na miły Bóg, nie czyńcie tego! To jest człowiek bojowy.

P. Dubanowicz: Gdybyśmy ludzi bojowych wykluczali, zaprowadziłoby to nas bardzo daleko.

Pos. Małowieski (rady ludowe): Pan Korfanty nie daje gwarancji czystości wyborów. Jesteśmy przeciwni jego kandydaturze.

Poseł Grynbaum (zjednoczenie żydowskie): Pan Korfanty — to kandydatura bojowo- antysemicka. Umie on wiele obiecać i nic nie dotrzymać. Coby panowieow piedzieli na to, gdybym ja przedstawił pewien dokument, nadesłany przez pana Korfantego do rady ludowej żydowskiej w czasie obejmowania Górnego Śląska? Dokument ten z waszego punktu widzenia mógłby być nazwany zdradą. Jesteśmy przeciwni tej kandydaturze i będziemy ją zwalczać.

Poseł Harbach (zjednoczenie niemieckie). Kandydatura pana Korfantego dla nas, jako mniejszości, jest wprost policzkiem.

Poseł Hipolit Sliwiński (w imieniu swojej grupy): Kandydatura p. Korfantego pcha Polskę na drogi rewolucji.

Na tem dyskusję zamknięto.

Przystąpiono do głosowania.

Za kandydaturą p. Korfantego oświadczyły się kluby:

Związek ludowo - narodowy (Głąbiński — 81), NZL (Skulski 46), NChKR (Czerniewski — 26), NChSL (Dubanowicz — 26, licząc z Paderewskim i Korfantym). Zjednoczenie mieszczańskie (Rosset — 12), KPK (16), Kat.Ludowe (7), Niezależna grupa robotnicza (5).

Ogółem za 219.

Przeciwko: PPS (34), PSL (90), Wyzwolenie (24), PSL lewica (10), Rady ludowe (5), Grupa p. Sliwińskiego (5), Niemcy (7), Zydzi (10).

Ogółem 206.

Marszałek stwierdził wynik głosowania i oznajmił, że poda o nich do wiadomości Naczelnika państwa i p. Korfantego.

Po posiedzeniu komisji głównej marszałek wysłał list do Naczelnika państwa, zawiadamiając go o wyniku narad i głosowania.

Pan Korfanty, po konferencji z marszałkiem, udał się do Naczelnika państwa i **odbył z nim rozmowę, która trwała około dwuch godzin.**

W rozmowie tej **Naczelnik państwa oświadczył, że wysunięcie kandydatury pana Korfantego uważa za sprzeczne z temi zasadami, które właśnie wczoraj na konferencji w Belwederze wyłożył,** a mianowicie z zasadą, że w wyniku przesilenia nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych.

Wychodząc z tego założenia **Naczelnik państwa nie będzie wprawdzie utrudniał sytuacji p. Korfantemu, podpisze nominację jego i jego ministrów, ale natychmiast po tem podaje się do dymisji.**

Po tej konferencji pan Korfanty przybył na konferencję stronnictw prawicowo-centrowych i tam **miał czelność oświadczyć,**

że na naradzie z Naczelnikiem państwa doszedł z nim do zupełnego porozumienia.

Wobec tego przedstawiciele stronnictw prawicowo-centrowych **zajęli się razem z p. Korfantym układaniem listy gabinetu.**

Wygląda ona jak następuje:

Korfanty — premjer bez teki.

Kamiński — sprawy wewnętrzne.

Pluciński — sprawy zagraniczne.

Sosnkowski — wojna.

Jastrzębski — skarb.

Nowak — rolnictwo.

Panek — sprawiedliwość.

Wachowiak — praca.

Ponikowski albo Chlamtacz — oświata.

Kucharski — roboty publiczne.

Dobrowolski — poczta i telegraf.

O innych tekach narazie nie radzono.

Należy dodać do tego, że bardzo **wielu kandydatów wymienionych nic nie wie nawet o tem, że są kandydatami.**

Po tej naradzie przedstawiciele klubów prawicowo-centrowych **zostali oszołomieni listem, który nadesłał Naczelnik państwa** w odpowiedzi na zawiadomienie go o desygnacji p. Korfantego.

Pismo to brzmi jak następuje:

„Rzeczpospolita Polska. **Naczelnik państwa do Pana Marszałka sejmu ustawodawczego.**

W odpowiedzi na list pana marszałka z dnia dzisiejszego oświadczam, że, nie wchodząc, w meritum sprawy, ani co do osoby, ani co do możliwych prac Wojciecha Korfantego, desygnowanego przez komisję główną na premjera, nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudanej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, przeczyłoby to mojemu poglądowi na sytuację wewnętrzną państwa i mojemu poczuciu obowiązku, jako Naczelnika państwa w tym stanie rzeczy, jaki obecnie się wytworzył.

Wobec tego, nie chcąc w niczem przeszkadzać panu Korfantemu i jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, **że będę zmuszony** w najbliższym czasie urząd swój złożyć.

Warszawa, dn. 14 lipca, Belweder. (—) Naczelnik Państwa."

Dopiero potem kluby rozpoczęły nowe narady.

Okazało się że w NZL., które było twierdzą bloku, znalazło się 2 posłów, którym gabinet p. Korfantego w ten sposób utworzony do smaku nie przypadnie. **Prof. Kamieniecki i poseł Rola zgłosili wystąpienie z klubu.**

Jeszcze większe wrażenie wywarł list Naczelnika państwa w Klubie Pracy Konstytucyjnej, który wprawdzie jeszcze uchwały nie powziął, ale prawdopodobnie już dzisiaj cofnie swoje głosy, oddane za kandydaturą pana Korfantego. Szczególnie oburzył klub ten fakt, że **p. Korfanty fałszywie poinformował przedstawicieli klubów o przebiegu swojej rozmowy z Naczelnikiem państwa.**

Pan Korfanty tymczasem jednak niczem się nie stropił i zawiadomił Naczelnika państwa, że do formowania gabinetu przystąpił.

A mianowicie: o godz. 20.15 wiecz. kancelarja Naczelnika państwa otrzymała pismo od Wojciecha Korfantego treści następującej:

Panie Naczelniku państwa! Po zastanowieniu się nad położeniem, po naradzeniu się z przedstawicielami klubów sejmowych, którzy w komisji głównej opowiedzieli się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę, łącząc wyrazy czci i poważania.

(—) Wojciech Korfanty.

Przesilenie w zwierciadle prasy warszawskiej.

Niepowodzenie narady w Belwederze. — Ból Naczelnika państwa. — Metamorfoza, czy nowy trick polityczny? — „Dwa Grosze" przywiązane do Piłsudskiego! — Dolarowy profesor złazi z ulubionego konika. — Wyciągnięta dłoń.

Konferencja dwóch obozów prawicowego i lewicowego, zwołana przez Naczelnika państwa, który wziął na siebie rolę pośrednika pomiędzy temi obozami, zakończył się bez rezultatu. Mimo że Naczelnika państwa ożywiała jaknajlepsza wola, po parogodzinnych jałowych naradach był on zmuszony wstać i powiedzieć do przedstawicieli zwaśnionych obozów: „Dowidzenia panom. Róbcie panowie, co chcecie; ja stwierdzam, że wzięcie przeze mnie inicjatywy nie doprowadziło do rezultatu. Miałem zamiar doprowadzić do zgody, ale skoro tego nie osiągnąłem, przeto uważam misję moją za skończoną".

W słowach tych kryje się nietylko tragizm bezsilności, ale i okropny, dla człowieka tej miary co Piłsudski, ból z powodu niemożności doprowadzenia do zgody.

Ten tragizm i ból człowieka dobrej woli zdaje się, że przemówił wreszcie do gruboskórnych i przesiąkniętych egoizmem partyjnym menerów narodowej demokracji. Po upadku gabinetu Ponikowskiego starała się endecja z mętnej wody przesilenia wyłowić również kryzys na stanowisku Naczelnika państwa. Gwałtowne napaści na Piłsudskiego przepełniały całą prasę strońsko-dwugroszową. Obalenie rządu Śliwińskiego, do którego wchodziła większość ministrów z faworyzowanego przez prawicę poprzedniego rządu, zostało dokonane przez endeków „większość" tylko dlatego, że p. Śliwiński był premjerem wysuniętym przez Belweder. Tego nierozważnego i wściekłego dążenia do utrącenia Piłsudskiego zaczyna obecnie endecja żałować i w stanowisku jej pod tym względem zaszedł zasadniczy zwrot.

Prawica przejrzała wreszcie i nietylko nie zamierza w przyszłości zwalczać kandydata, desygnowanego przez Belweder, lecz przeciwnie, modli się aby przesilenie w ten sposób zostało załatwione.

Słusznie też pisze naczelny publicysta „Kurjera Polskiego" p. Rosner:

Jakąkolwiek była forma ostatniej uchwały komisji głównej, po konferencji p. Skulskiego w Belwederze było jasnem, że nasz zwycięski centropraw wzdycha w gruncie rzeczy za desygnowaniem premjera przez Naczelnika państwa. Wspomniana już wyżej uchwała, mająca na celu zagłuszyć troche na zewnątrz to westchnienie, świadczyła wprawdzie o zupełnym braku politycznego wychowania, ale nie zakrywała w zupełności tej tęsknoty. A skoro z drugiej strony, ze strony lewicy, zaakcentowano wczoraj tak silnie to, co prawica wstydliwie osłabić tylko chciała, więc wniosek z tych przesłanek wydawał się niezmiernie prostym.

Nagle po ordynarnych napaściach na Piłsudskiego, prawica robi się jego wielką przyjaciółką. Oto, co czytamy w „Dwugroszówce".

Jeśli p. Witos natychmiast po konferencji w Belwederze informował dziennikarzy, iż Naczelnik państwa zagroził dymisją na wypadek nie dojścia do skutku kompromisu pomiędzy dwoma stronami sejmu, uczynił to wbrew wyraźnemu oświadczeniu Naczelnika państwa.

Widzimy w tem postępowaniu p. Witosa manewr polityczno-partyjny, obliczony na zbałamucenie i nastraszenie tych umiarkowanych ugrupowań sejmowych, które obawiają się, by przesilenie obecne nie wciągnęło w swój wir także osoby Naczelnika państwa.

W sejmie niemasz obecnie grup ani stronnictw, którebyby sobie życzyły przesilenia na stanowisku Naczelnika państwa.

Po odczytaniu tych słów, zdumienie musi opanować każdego, kto chociaż od czasu do czasu przyglądał się grubej robocie pismaków endeckich, zmierzających do zohydzenia w oczach społeczeństwa zasłużonego mieszkańca Belwederu, i kto obserwował planową akcję, zmierzającą do wprowadzenia tam Dmowskiego lub Paderewskiego.

Ze zwrot w stanowisku względem Piłsudskiego nie jest jedynie sporadycznym fajerwerkiem „Dwugroszówki", lecz że należy go traktować jako nowy prąd, ożywiający cały obóz endecki, dowodzi fakt, że również i p. Stroński, który od chwili powstania „Rzeczypospolitej" stale na łamach tego pisma popisywał się rzucaniem kamieni i błota na osobę Naczelnika, obecnie po raz pierwszy, mimo nadarzającej się okazji, zerwał ze swem starem przyzwyczajeniem i cały impet swego natarcia kieruje jedynie na lewicę. Pan Stroński kończy swój artykuł jak następuje:

„Lewica w czasie tego przesilenia, a szczególnie w rozprawie sejmowej w ubiegłym tygodniu, gdy rząd p. Śliwińskiego stanął przed sejmem, ujawniła poprostu całkowity rozbrat z działaniem prawnem i politycznem, zastepując je zżymaniem się, napaściami i pogróżkami, że walka odbędzie się poza prawem i że skończy się niewiadomo, gdzie, jak dosłownie mówili jej przywódcy.

Ale na tej drodze pogróżek, bezprawia i zarozumiałego wymagania, aby większość poprostu usunęła się biernie w jakieś zacisze, pozostawiając losy kraju w ręku lewicowo-niemiecko-żydowskiej mniejszości, wogóle poważnego załatwienia szukać nie można i dlatego większość sejmowa, po cierpliwem czekaniu, przekraczającem już wszelkie granice dopuszczalne, musi spełnić obowiązek stworzenia rządu, bez którego państwo popada już w groźny rozstrój i ponosi olbrzymie straty".

Ani jednego słowa o Naczelniku państwa! Ani jednej napaści na Belweder, jaką zazwyczaj kończył ten ultraendek wszystkie swe publicystyczne elukubracje!

Widocznie „większość" endecka zrozumiała nareszcie, że do walki jednocześnie i z lewicą, i z Naczelnikiem państwa, jest za słaba. I postanowiła zawrzeć przymierze z jednym z tych czynników. Oczywiście mogła to uczynić tylko z tym ostatnim i wyciągnęła w tę stronę rękę do zgody.

Wątpić jednak należy czy pan Naczelnik państwa odpowie również wyciągnięciem ręki i zechce uścisnąć dłoń, zbrukaną wszelkiego rodzaju brudnemi intrygami politycznemi i błotem egoizmu partyjnego endecji.

(Ju)

Mord polityczny.

Warszawska „Myśl narodowa", redagowana w sposób sensacyjny, ale nieprzytomny przez Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego, znakomitego pisarza, lecz małego człowieka, zaczęła w ostatnich czasach uprawiać propagandę mordu politycznego. Rzecz należy jasno postawić, bez niedomówień. Stołeczna prasa milczy, albo z powodów politycznych, albo z pobudek taktycznych. Pewne dzienniki przemilczają z zasady publicystyczną działalność p. Nowaczyńskiego, inne natomiast, hołdując i pielęgnując zabawne łamanie, stylistyczne i historyczne, najstarszego w Polsce camlota du roi, przymykają oczy na ostatnie jego wystąpienia, rozumując słusznie, że „w razie czego" będzie można z takich artykułów, jak o zabójstwie Rathenau'a, lub o Hardenie, ukuć „narodowy" kapitał polityczny. Pan Nowaczyński jest zachwycony „sprzątnięciem" niemieckiego ministra spraw zagranicznych. W mordzie politycznym dopatruje się aktu sprawiedliwości dziejowej i zżyma się na samą myśl, że republikańskie Niemcy będą miały dość siły, aby przeciwstawić się nadciągającej reakcji. Pan Nowaczyński jest tak bardzo zaślepiony nienawiścią do wszystkiego, co nie jest czarnosecinne i rojalistyczne, że, oceniając pobudki zamordowania Rathenau'a, staje świadomie na stanowisku niemieckich tajnych zrzeszeń monarchistycznych, które na swym sztandarze wypisały hasła restauracji Hohenzollernów, cesarstwa niemieckiego, zniweczenia traktatu wersalskiego i organizującego się na jego podstawach nowego porządku w Europie.

Tak daleko germanofilskie zacietrzewienie p. Nowaczyńskiego zapewne nie sięga. Przypuścić, na chwilę przynajmniej, aby nasz republikański rojalista posuwał swą „metternichowską" solidarność aż do propagandy pangermanizmu.

Redaktorowi „Myśli narodowej" idzie przedewszystkiem o sianie „pedagogicznych i „państwowotwórczych" konsekwencji ze zbrodniczej działalności rozmaitych związków „odrodzenia Niemiec", „Konsulów" i t. d.

„Jakby to dobrze było — można wyczytać między wierszami jego piorunujących artykułów, — gdybyśmy tak u siebie w domu zaczęli zaprowadzać porządek w typie aspiracji Helffericha i Rewentlowa. Gdyby tak raźniej „belwederczycy" i „belchederczycy" wiedzieli, że i na nich znaleźć się może sposób, zapożyczony z arsenału patrjotów niemieckich"

Ale jeszcze ostatnie numery „Myśli narodowej" nie poszły na makulaturę żydowsko-chłopską, a już z Poznania, — tej najklasyczniejszej u nas dzielnicy „porządku" i komunizmu — nadchodzi zatrważająca wiadomość o pierwszym mordzie, niepozbawionym podkładu politycznego. Ofiarą zbrodni padł dr. B. Marchlewski, redaktor najbardziej reakcyjnego, antysemickiego dziennika w Wielkopolsce. Na drzwiach redakcji „Kurjera Poznańskiego" widniał napis „Żydom wstęp wzbroniony".

A mordercą był zaślepieniec i sekciarz, któremu reakcyjność tego dzinnika nie wystarczała, który, wbrew wszystkiemu, głosił po całej Wielkopolsce, że „Kurjer Poznański" jest narzędziem w ręku żydowskiem. Antysemita i nacjonalista, padający z rąk fanatyka antysemityzmu i nacjonalizmu.

Trudno o bardziej jaskrawe i bardziej pouczające rozwydrzenie namiętności i instynktów na tle walki politycznej.

Propaganda mordu politycznego, która w enfant-terriblowskim obozie naszych nacjonalistów zaczyna zdobywać posłuch i uznanie, jest najnikczemniejszym i najniebezpieczniejszym argumentem w walce o władzę. Nigdy nie jest dość wcześnie na to, aby wystąpić publicznie z napiętnowaniem pierwocin takiej agitacji. Publicysta z „Myśli narodowej", który od szeregu lat z wyjątkowym talentem pisze o wszystkiem, co atrament na papier przenosi, zatracił w sobie wszelkie poczucie odpowiedzialności publicystycznej. Ale są sensacje i ich oświetlenia, posiadające walory szekspirowskich djalogów z najemnikami mordów. Są argumenty i definicje, które w okresach pewnych nastrojów i napięć społecznych ważą tyleż samo, co czyny i zbrodnie pod wpływem tych argumentów i definicji dokonane. Na szczęście p. Nowaczyński nie posiada znaczenia Helfferícha, a publicystyka jego jest co najwyżej publicystyką Bartelsa i Daudeta.

Czy należy ją z tego powodu ignorować? Czy wolno nie zwrócić uwagi na sprężyny i motywy, z jakich płynie pochwała mordów politycznych, dokonywanych na przeciwnikach politycznych. W atmosferze propagandy „Myśli narodowej" dokonał się mord w Poznaniu, zbrodnia paradoksalna, pełna absurdu, ale oparte na tych samych przesłankach i tej samej argumentacji, na której buduje się każdy artykuł Nowaczyńskiego.

Ten rodzaj publicystyki należy bezwzględnie piętnować i demaskować. Przywilej talentu i literackiej kultury kończy się tam, gdzie rozpoczyna się nikczemna robota nad urabianiem i wytwarzaniem nastrojów zbrodniczych i skrytobójczych.

B.

Rzym przeciwko posłowaniu biskupów.

—o—

Księża muszą uzyskać pozwolenie na kandydowanie. — W dawaniu pozwoleń należy „być trudnym". — Biskupi mogą tylko wchodzić do senatu za zezwoleniem papieża.

„Miesięcznik Kapłański" nr. 5 — 6 podaje następującą wiadomość w dziale urzędowym p. t. „W sprawie posłowania osób duchownych do senatu lub parlamentów" — donosi, że komisja papieska do autentycznego wyjaśnienia kodeksu kanonicznego, co do kanonu (przepisu) 139 zadecydowała w następujący sposób:

„**Na pytanie: — Czy św. kościoła rzymskiego kardynałowie, arcybiskupi, biskupi rezydencjonalni lub tytularni stosownie do kanonu 130, § 4, mają prawo ubiegać się lub przyjmować posłowanie do senatu lub parlamentu. — Komisja papieska odpowiedziała przecząco.**

O ile na mocy konstytucji kardynałowie, arcybiskupi i biskupi z prawa są **senatorami, a stolica św. to w jakikolwiek bądź sposób aprobuje.** Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi mogą bez specjalnego pozwolenia stolicy św. obowiązek ten spełniać, byleby przez wikarjusza jeneralnego lub w inny sposób powinnościom swoim uczynili zadość. W każdym innym wypadku **kardynałowie, arcybiskupi i biskupi powinni mieć na to zezwolenie stolicy św.".**

„Na pytanie zaś: — Czy ordynarjusze w dawaniu pozwoleń księżom na stawianie swoich kandydatur na posłów do sejmu mają okazywać się raczej trudnymi, niż łatwiejszymi, komisja ta odpowiedziała **twierdząco na pierwsze** (tj. poleciła czynić trudności — przyp. red.) — **przecząco zaś na drugie".**

Wyjaśnienie powyższe wydane zostało dnia 5-go kwietnia 1922 r. i ogłoszone w **Acta Apostolicae Sedis,** tom XIV str. 313.

Wobec tego wyroku stolicy apostolskiej biskupi Teodorowicz i Hryniewiecki winni byli swoje mandaty poselskie złożyć, bo biskupom wolno najwyżej zasiadać w senacie, jeśli otrzymają na to zezwolenie papieża, nigdy zaś w sejmie.

To samo winni byli uczynić ks. Lutosławski, ks. Adamski i inni. Zarządzenie to stolicy papieskiej posiada wiele zdrowej logiki i winno przyczynić się tak do oczyszczenia atmosfery politycznej od wpływów zakrystji, a z drugiej strony skieruje księży i biskupów do ich właściwych zadań.

Bo czyż np. walka w sejmie o interesy fabrykantów tytoniu, pokrywanie tego „geszeftu" sutannami — przyczyniła się do powiększenia autorytetu kościoła?!

Polscy ministrowie spraw zagranicznych są litwinami.

Tak twierdzi prasa kowieńska.

KOWNO, 14 lipca (A. W.) — Z powodu noty min. Narutowicza do rządu litewskiego prasa litewska oświadcza, że min. Narutowicz jest trzecim z rzędu litwinem, który na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych walczy z Litwą. Prasa litewska za litwinów uważa i ks. Sapiechę, hr. Skirmunta i **obecnie prof. Narutowicza.**

Obrady sejmu.

Dyskusja nad ordynacją wyborczą.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od naszego spraw. sejm.).

Na czorajszem posiedzeniu sejmu jedynem echem wielkich wypadków dnia była mowa posła Niedziałkowskiego, który oświadczył, że trudno mówić o systemach wyborczych i ordynacji, skoro wybory ma robić p. Korfanty. „Lewica tę prowokację przyjmuje i gotowa jest do walki".

Na mowę posła Niedziałkowskiego prawica odpowiedziała piskiem. I po raz pierwszy w izbie z trybuny prezydjalnej rozległo się takie wezwanie: „Proszę panów posłów nie piszczeć!"

Innej obrony p. Korfanty narazie nie znalazł. *St. Gr.*

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wice-marszałek Osiecki wygłosił wspomnienie pośmiertne o śp. pośle Chaniwskim, który w sierpniu 1920 roku był zabrany przez bolszewików. Wice-marszałek nadmienił, że przed dwoma dniami nadeszło potwierdzenie wiadomości o śmierci posła Chaniewskiego w dniu 4-ym listopada 1920 roku.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ordynacją wyborczą. Poseł Buzek wypowiedział się przeciwko wnioskowi Z. L. N., ażeby maksimum obwodu wyborczego wynosiło 6 tysięcy i obstawał przy cyfrze 2 tysięcy, uchwalonej przy drugiem czytaniu.

Sejm uchwalił w drugiem czytaniu, ażeby w miastach, liczących więcej niż 10,000 mieszkańców, spisy wyborców były układane według ulic i domów. Mówca jest zatem, ażeby tak samo układano listy we wszystkich miejscowościach, gdzie domy są numerowane, gdzie zaś tego niema, można pozostać przy porządku alfabetycznym. Co do systemu wyborczego, wypowiedział się stanowczo przeciwko wnioskowi pos. Rosseta. Przy systemie list państwowych i rozbiciu głosów w miastach, część mandatów miejskich nie byłaby obsadzoną. Jeżeli listy państwowe mają być skasowane, to nie można tą drogą degradować obywateli miejskich na obywateli II klasy.

Drugiej zmiany nie należałoby wprowadzać na okręgi kresów wschodnich. Przy tej zmianie głosowanie byłoby fatalne, gdyż niezużyte głosy polskie nie mogłyby już być wliczone do list państwowych, lecz poszłyby na marne. Pos. Rosset wprowadza również bloki wyborcze, a przeciw temu można się wypowiadać, gdyż wywołuje to zamęt i ułatwia spekulację wyborczą oraz rozbija społeczeństwo na małe grupki. Co się tyczy wyborów do senatu, uważa, że system, uchwalony w drugiem czytaniu, odpowiada najlepiej wyborem w województwach. Jeżeli jednak zmienia się system wyborczy dla sejmu, to dla senatu system powinien pozostać bez zmiany. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za ordynacją taką, jaka wyszła w drugiem czytaniu. Gdyby jednak sejm ordynację tę zmienił, to stronnictwo jego zastrzega sobie wolność głosowania.

Pos. Lutosławski podtrzymuje zgłoszone do trzeciego czytania poprawki Z. N. D., a więc ażeby obwód głosowania liczył 3 tysiące, ażeby odległość od miejsca głosowania wynosiła nie więcej, niż 6 klm., ażeby rady powiatowe były równorzędne z sejmikami i ażeby w skład komisji mogli wchodzić ludzie umiejący czytać i pisać po polsku.

Pos. Opala (N. Z. L.) zastrzega się przeciwko stawianiu wniosku kompromisowego do dyskusji szczegółowej w drugiem czytaniu. Projekt ordynacji, przyjętej w drugiem czytaniu, jest sprzeczny z konstytucją, gdyż wniosek kompromisowy jest wymierzony przeciwko proporcjonalności, bezpośredniości i równości wyborczej.

Obecnie przy systemie list państwowych, głosy, którymi wybrano posła w okręgu, są powrónie liczone na listach państwowych, stąd słuszny zarzut pluralności wyborczej. Doprowadzi się do tego, że u nas z list państwowych wyjdzie 50 proc. posłów.

Pos. Grzędzielski oświadcza, że wytwarza to sztuczną reprezentację i oświadcza się za systemem de Hondta.

Pos. Niedziałkowski odpowiada pos. Opali, że przez długi czas wniosek kompromisowy był zapowiadany. System stałych list państwowych odpowiada zasadom demokratycznym. Jest krokiem naprzód, gdy każdy obywatel jest pewny, że jego głos będzie wliczony. Co do okręgów wschodnich, to mówca proponuje podniesienie liczby mandatów do 16. Poprawka pos. Rosseta, która wymaga odesłania ordynacji do komisji, uniemożliwia wybory w październiku i równa się odciągnięciu wyborów do wiosny.

Pos. Suligowski jest zdania, że odesłanie ordynacji do komisji jest konieczne, oczywiście z wyznaczeniem komisji bardzo krótkiego terminu.

Na tem dalszą dyskusję nad ordynacją odroczono.

Przystąpiono do noweli do ustawy o podatku od zbogacenia się przez nabycie nieruchomości.

Nowelę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. Pozatem odesłano do komisji wnioski nagłe między in. wniosek P. S. L. w sprawie ustalenia relacji marki polskiej do przyszłej waluty polskiej.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym dalszy ciąg trzeciego czytania i ewentualne głosowanie nad ordynacją wyborczą.

Polska a Litwa Kowieńska.

KOWNO, 14 lipca (AW) Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od ministra Narutowicza notę w sprawie opcji. Jak donosi prasa, rząd litewski w swej odpowiedzi ma zamiar powrócić do kwestji układu suwalskiego.

KOWNO, 14 lipca (AW) Z powodu noty, jaką minister Narutowicz wystosował do rządu litewskiego, prasa litewska wskazuje, że stosunki ministerstwa spraw zagranicznych Rzplitej polskiej do Litwy kowieńskiej nie uległy żadnej zmianie. „Echo litewskie" robi uwagę, że minister Narutowicz jest trzecim z rzędu litwinem z pochodzenia na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych, obok ministrów Sapiehy i Skirmunta.

KOWNO, 14 lipca (AW) Prasa litewska donosi o nocie, jaką profesor Aszkenazy wręczył lidze narodów w sprawie napadów na pas neutralny, w szczególności w sprawie wkroczenia wojsk litewskich i utworzenia nielegalnej administracji litewskiej w rejonie Szyrwint. Pisma powołują się na zdanie sfer urzędowych, które sądzą, że oświadczenie Aszkenazego nie odpowiada rzeczywistości.

Konferencja państw bałtyckich.

Zwołuje ją Finlandja i zaprasza na nią Polskę.

WARSZAWA, 14 lipca. (Tel. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że rząd finlandzki zwrócił się do rządów państw bałtyckich i do rządu polskiego z propozycją zwołania w Helsingforsie konferencji dla udzielenia odpowiedzi na notę Litwinowa w sprawie rozbrojenia.

Nota prof. Askenazego do ligi narodów.

KOWNO, 14 lipca (A. W.) — Prasa litewska donosi, że prof. Askenazy doręczył lidze narodów notę w sprawie wypadków w pasie neutralnym, a zwłaszcza w sprawie najścia na Szyrwinty.

Proces Fedaka.

LWÓW, 14 lipca (A. W.) Proces Fedaka został wyznaczony na 5 września.

Pożyczka państwowa szkolna.

Projekt ustawy przedłożony sejmowi.

Rada ministrów zatwierdziła i przedstawiła do laski marszałkowskiej wniosek ministra skarbu o pożyczce państwowej na cele szkolne.

Wniosek ten, opracowany w formie projektu ustawy, upoważnia ministra skarbu do wypuszczania corocznie emisji państwowej pożyczki szkolnej na pokrycie wydatków inwestycyjnych szkolnictwa, przedewszystkiem zaś na pokrycie kosztów budowy szkół powszechnych.

Każda emisja tej pożyczki ulega umorzeniu w czasie niedłuższym, niż 40 lat od daty wypuszczenia. Poszczególne emisje mogą być wypuszczane zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zewnętrznym oraz mogą być określone zarówno w walucie obiegowej polskiej, jak w kruszcu monetarnym i w walucie obcej. Warunki wypuszczenia poszczególnych emisji państwowej pożyczki szkolnej mogą przewidywać premje i wygrane dla posiadaczów obligacji.

Rzeczpospolita polska ręczy za zapłatę kapitału, odsetek oraz ewentualnych premji i wygranych całym majątkiem państwa i zabezpiecza je prawem pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi obciążeniami, z wyjątkiem obciążeń wcześniejszych, zabezpieczonych hipotecznie na całym majątku ruchomym i nieruchomym państwowych szkół i zakładów naukowych.

Obligacje państwowej pożyczki szkolnej posiadać będą tak zwane prawo popularności i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, tudzież kapitałów fundacyjnych, kaucji, depozytów i t. d.

Dymisja gabinetu jugosłowiańskiego.

BELGRAD, 14 lipca (Pat.) Wolff. Prezydent ministrów Pasicz wręczył wczoraj królowi dymisję całego gabinetu. Przyczyną tego są różnice zdań jakie się wytworzyły między partjami.

Dymisja gabinetu łotewskiego.

Została ona przez prezydenta przyjęta.

RYGA, 14 lipca. (A.W.) Odrzucenie przez konstytuantę budżetu ministerstwa rolnictwa spowodowało podanie się do dymisji gabinetu Mejerowicza. Prezydent Czakste dymisję przyjął.

Admirał Hintze — ambasadorem w Moskwie.

BERLIN, 14 lipca. (Pat) Jak słychać, admirał Hintze, były minister spraw zagranicznych za czasów Wilhelma II-go, ma zostać w najbliższym czasie mianowany przedstawicielem niemieckim w Moskwie. Rząd sowiecki miał wyrazić swą zgodę, uważając go za najodpowiedniejszego z pośród wszystkich kandydatów na to stanowisko.

W Irlandji.

LONDYN, 14 lipca (Pat) Z Dublina donoszą, że Collins wybrany został naczelnym wodzem armji irlandzkiej. Na ministra obrony krajowej powołano Oven D'Uffy. Według najnowszych doniesień, zebranie południowo-irlandzkiego parlamentu wyznaczono na dzień 29 lipca.

Przesilenie parlamentarne w Niemczech.

Możliwe rozwiązanie parlamentu.

BERLIN, 14 lipca (A. W.) — Przesilenie parlamentarne w Niemczech przybiera coraz ostrzejsze formy. Wprawdzie w kołach rządowych zdania są poniekąd optymistyczne i wzmaga się nadzieja, że demokraci i centrum zgodzą się na rozszerzenie koalicji rządowej, obejmującej socjalistów niezawisłych oraz niemiecką partję ludową, deklaracje jednak tych dwóch partji mówią raczej co innego.

Rozważano już m. in. projekt oddania przedstawicielowi socjalistów niezależnych, dr. Hilferdingowi, ministerstwa odbudowy, jednak nie wszedłby on w skład gabinetu rzeszy, jako reprezentant socjalistów niezależnych, lecz jedynie jako mąż zaufania.

Równocześnie powierzono kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych dawnemu ambasadorowi niemieckiemu w Waszyngtonie, Wiedtfeldowi, członkowi niemieckiej partji ludowej. Stwierdzić jednak należy, że takie rozwiązanie sprawy nie zadowoliłoby ani scheidemanowców, ani socjalistów niezależnych i skutkiem tego musiałoby, mimo wszystko, nastąpić rozwiązanie parlamentu.

Niemcy muszą płacić!

Tak orzekła komisja odszkodowań.

PARYŻ, 14 lipca (Pat) Komisja odszkodowań w odpowiedzi na memorandum niemieckie z dnia 12 b. m. wyraża zdanie, iż jedną z przyczyn obecnego spadku marki jest spłata tytułu odszkodowań. Jedynie tylko niezwłoczne wprowadzenie reformy finansowej będzie zdatne przywrócić stan poprzedni. Po odczytaniu sprawozdania od komitetu gwarancyjnego co do postanowienia odnośnych środków, komisja reparacyjna prawdopodobnie przed 15 sierpnia da odpowiedź wyczerpującą. Jednocześnie komisja przypomina, że w dniu 15 lipca Niemcy obowiązane są zapłacić 32 miljony marek w złocie.

Przemysłowcy angielscy nie chcą pomóc Niemcom.

LONDYN, 14, lipca (Pat.). Jedno z pism donosi, że wydział wykonawczy związku angielskich przemysłowców wręczył Lloyd Georgeowi rezolucję, żądającą, ażeby Anglja nie zgodziła się na udzielenie jakiejkolwiek pomocy Niemcom.

Zakończenie strejku dziennikarskiego w Berlinie.

BERLIN, 14 lipca. (AW). Po dwutygodniowem zawieszeniu dzienników z powodu strejku dziennikarskiego, 13 b. m. ukazały się dzieniki niesocjalistyczne. „Vorwaerts", omawiając strejk, nie szczędzi krytycznych uwag z powodu rozciągnięcia strejku na drukarnie państwowe, drukujące banknoty. Bezczynność tej drukarni zaszkodziła całemu gospodarczemu życiu Niemiec.

Zamach na prez. Francji?

Strzały do prefekta policji, którego poprzedzał samochód Milleranda. — Strzały chybiły. — Sprawcę ujęto. — Jest on anarchistą.

PARYŻ, 14 lipca (Pat) Po powrocie z rewji wojsk do prefekta policji dano kilka strzałów, które chybiły. Sprawca zamachu został ujęty.

PARYŻ, 14 lipca (Pat) W czasie powrotu z przeglądu wojsk o godzinie 11.15 na polach Elizejskich ktoś z tłumu dał dwa wystrzały do prefekta policji, którego poprzedzał samochód prezydenta Milleranda. Tłum rzucił się na sprawcę zamachu.

Policji z trudem udało się uchronić go przed zlynchowaniem.

W komisarjacie sprawca zeznał, że nazywa się Gustaw Couvet, ma pseudonim Juvenis, liczy lat 20 i jest anarchistą i byłym sekretarzem związku młodzieży komunistycznej.

Co słychać w Kijowie?

Ostatnie wiadomości agencji „Russpress". Marzenia kijowian. Tramwaje. Dowóz żywności. "Kurze bilety" Wpisy szkolne. Bandytyzm na wsi.

Cała uwaga mieszkańców Kijowa skoncentrowana jest na działalności ARA. W pierwszych dniach czerwca amerykanie otworzyli w Kijowie szereg jadłodajni dla dzieci. Otrzymanie pracy w ARA jest marzeniem każdego inteligentnego kijowianina, ponieważ instytucja ta o wiele lepiej wynagradza pracowników, niż urzędy sowieckie.

W mieście przywrócono częściowo ruch tramwajowy. Na niektórych linjach kursują 2—3 wagony, których okna zabite są „szklem sowieckiem", czyli deskami.

Ceny rynkowe obniżyły się cokolwiek, skutkiem nadziei, pokładanych na nowe zbiory. Produkty dowożone do miasta głównie zapomocą linji kolejowej Kijów—Fastów. Na linji tej kursują dziennie dwa tak zwane pociągi robotnicze, na miejsce dawnych podmiejskich i przepełnione są szmuglerami, jeżdżącymi na wieś dla wymiany różnorodnych towarów na produkty żywnościowe. Pociąg składa się zwykle z 8—9 wagonów, zatłoczonych literalnie publicznością. W pociągach, powracających do Kijowa, w jednym wagonie z ludźmi, umieszczone są prosięta, cielęta, owce, gęsi, kaczki, a najwięcej kur.

W ostatnich czasach administracja kolejowa, chcąc zmniejszyć ilość takich pasażerów, wprowadziła „bilety kurze" po 450.000 rb. od sztuki. Inowacja ta wpłynie oczywiście na podrożenie ceny kur w Kijowie.

Wszystkie zakłady naukowe muszą się utrzymywać własnym kosztem i nie otrzymują żadnych subsydjów. Wpisy szkolne są bardzo wysokie; w wyższych zakładach naukowych trzeba wpłacić na rachunek pierwszego półrocza 5—7 miljonów rubli. Wielu studentów zmuszonych było przerwać nauki.

Na tle głodowem szerzy się bandytyzm i rabunki, najczęściej bezkarnie, ponieważ wieś pozbawiona jest zupełnie posterunków policyjnych. Jeżeli jednak zdarzy się, że władze bolszewickie pochwycą bandytów na wsi — stosują do chłopów represje za niewydanie ich w ręce władz, biorą zakładników i nakładają kontrybucje zbożowe.

Cholera w Rumunji.

W okolicach Bukaresztu zanotowano 5 wypadków.

BUKARESZT, 14 lipca. (A. W.) W okolicach Bukaresztu stwierdzono 5 wypadków cholery azjatyckiej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że cholera została przywleczona przez żołnierzy, przybyłych z okolic, graniczących z Besarabją.

Rumuńskie władze sanitarne poczyniły jaknajdalej idące środki ostrożności, aby ochronić stolicę przed epidemją.

Czterolistni.

—o—

Znam pewnego pana, który posiada całkiem wyjątkowe uzdolnienie.

Wychodzi się z nim latem na spacer, wzdłuż wielonej łąki lub pola koniczynowego. Pole koniczynowe pełne jest koniczyny, i takież jest życie — wciąż łodyga i trzy listki, rozpaczliwa regularność, służy bydełku za strawę, rośnie, więdnie, koniczynka przy koniczynce, każda o trzech listkach.

Nagle, aczkolwiek jest to wzbronione, wskakuje mój znajomy na pole i przynosi skądś ze środka czterolistną koniczynę. Jeśli nie czyni tego, to albo na tej łące czy polu napewno niema czterolistnej koniczyny, albo chłop stoi przy polu.

Ten człowiek jest istotnym cudem i mógłby występować w kabarecie, gdyby w kabarecie istniało pole koniczynowe. Ma on nieomylne oko, które mu w rozpaczliwej monotonji wskazuje natychmiast ukrytą niezwykłość. Nie szuka on nigdy czterolistnej koniczyny, ale przynosi kilka egzemplarzy z każdej wycieczki. Mała uwaga: nie zauważono dotychczas, aby mu to przyniosło wyjątkowe szczęście.

Więc w jakim celu? Poprostu nie może inaczej. Posiada ten demoniczny dar, będący dlań nieodpartym nakazem. Wykonuje swój spacer niedzielny trójlistnie, prawdziwie po obywatelsku, mówi, jak wszyscy, o cenach — nagle coś go tknie, roztargnione oko spostrzega czterolistny wyjątek wśród trójlistnej szarzyzny.

Gdyby wszystko było tak urządzone, jak trzeba, to należałoby go zaprowadzić do przepełnionego parku, na wiec wyborczy, na posiedzenie parlamentu, wszędzie, gdzie istnieją ludzie, gęsto obok siebie normalni, jak koniczyna, — o tak, proszę, a teraz niechaj uważnie spojrzy i wyszuka tych kilka czterolistnych koniczyn, które może jednak są obecne, tych kilku nadzwyczajnych, rzadkich. Może niezwykłe głowy wpadną mu tak samo w oczy, jak niezwykłe kwiatki koniczyny!

Dotychczas go nie wypróbowano. A jednak, jakież możliwości! Może rzeczywiście dokona on rzeczy niesłychanej: pozna ludzi niezwykłych.

Gdyby to potrafił, należałoby go oczywiście niezwłocznie ogłosić dyktatorem. Musiałby on obsadzić wszystkie urzędy, wszystkie poważne stanowiska, i bylibyśmy uratowani. Bowiem czegóż nam potrzeba prócz oka, które poznaje ludzi?

Ale, mój dobry Boże, ten człowiek jest oczywiście adwokatem i jego oko spoczywa przez sześć dni w tygodniu na plakatach akt. W niedzielę wychodzi na spacer i zrywa koniczynę. Będzie on jeszcze miał z tego powodu niejedną przykrość.

Arnold Höllriegel.

Z tamtej strony ekranu.

Czytelnicy i czytelniczki interesują się w wysokim stopniu pochodzeniem i przeszłością gwiazd filmowych, szczególnie, że imiona w rodzaju Lya, Pola, Ossi, Fern itp. otaczają je szczególnym nimbem tajemniczości. Ernst Lubicz, znakomity reżyser, i Reinhold Schünzel (rola króla w „Lady Hamilton") przyszli do filmu z przemysłu konfekcyjnego, Erna Morena była siostrą miłosierdzia, podczas gdy Fern Andra rozpoczęła swą karjerę w Ameryce jako linoskoczka. — Ria Jende występowała najpierw jako statystka przy produkcjach jakiegoś prestidigatora, podczas gdy Evi Eva zaczęła jako robotnica w fabryce papierosów. Emil Jannings, odtwórca roli Henryka VIII w dramacie „Anna Boleyn" uciekł ongiś z domu i został chłopcem okrętowym, a Harry Peel był kupcem w Düsseldorfie. Fryderyk Zelnick praktykował w Austrji, jako adwokat. Henny i Rosa Porten należą do tych niewielu, którzy odrazu zaczęli pracować dla filmu. Tancerkami były do rozpoczęcia karjery filmowej: Anita Berber, Esther Carena, Lya Mara, Ossi Oswalda i Pola Negri. Ze sceny do kinematografu przerzucił się Albert Bassermann, Mady Christians, Käthe Eersch, Bruno Kastner i Leda Nova. Większość więc pochodzi jednak z rodzin artystycznych, aczkolwiek skromne mieszczaństwo, świat filistrów, ma również licznych przedstawicieli i przedstawicielki.

*

W Anglji przedsięwzięto obecnie wielką wyprawę aeroplanem dokoła świata dla celów kinematograficznych. Aparatem kierować będzie fotograf filmowy Malins, znany ze zdjęć, których dokonał na polu walki we Flandrji. Malins będzie jednocześnie sterował aeroplanem i dokonywał zdjęć lądów i mórz, nad którymi unosić się będzie. Porucznik Broome już wyjechał naprzód, aby przygotować potrzebne zapasy na punktach lądowania, a przedewszystkiem, by ulokować łodzie holownicze w tych okolicach, gdzie ruch okrętów jest niewielki, aby na wypadek katastrofy znajdowała się pomoc w pobliżu. Kierownik lotu okrężnego, major Blake jest przekonany, że przedsięwzięcie uwieńczone będzie zupełnem powodzeniem.

*

W jarmarku kinematograficznym w Medjolanie wzięły udział towarzystwa filmowe z całego świata. Ogółem wystawiono 100 filmów, przeważnie amerykańskich.

Udział włochów wynosił 20 prc. pozatem sporo firm austrjackich i niemieckich.

Jury wybrało piętnaście obrazów. Siedem nagród, będących do dyspozycji za najlepsze filmy rozmaitego rodzaju, miały być przyznane przez publiczność. Nagrodę za najlepszy dramat filmowy otrzymało Tow. Akc. „Sascha" we Wiedniu za obraz „Świat upadły". Temuż samemu towarzystwu przyznano nagrodę za najlepszy film przygód p. t. „Władcy mórz".

Nagrodę za film historyczny otrzymało towarzystwo „Express" w Berlinie za dramat historyczny „Galilejczycy". Pozatem nagrody przypadły w udziale jednej szwajcarskiej, jednej włoskiej i dwum amerykańskim firmom.

Z muzyki.

—o—

Koncert Dymitra Smirnowa.

Jakże pierwszy są szczęśliwi! — Mimo nieodpowiedniej pory na koncerty i dusznej atmosfery sala koncertowa zapełniła się publicznością, która z zapartym tchem słuchała Dymitra Smirnowa, starając się nie uronić ani jednej nutki z jego repertuaru.

Utwory te słyszeliśmy już kilkakrotnie w wykonaniu p. Smirnowa i nic się w nich nie zmieniło: były wykonane z wiernością fotografji o tym samym retuszu i gotowi jesteśmy mniemać, że wyraz „repertuar" pochodzi z francuskiego „répéter", co znaczy: powtarzać wciąż jedno i to samo. Rutynowany artysta popisywał się wszelkimi środkami i sztuczkami wokalnego wirtuozostwa „pour épater les bourgeois" i to mu się udało w zupełności. Bo to są główne atuty, któremi p. Smirnow okupuje sowicie brak giętkości i metalu w głosie, a ten wówczas tylko wychodzi dźwięcznie i płynnie, gdy artysta posługuje się „falsetem". Półgłos p. Smirnowa ma istotnie niewypowiedziany urok, ale całokształt jego sztuki odtwórczej fascynuje tylko tych, których ucho łatwo przyjmuje wrażenia, a którzy zapominają chętnie o pewnych usterkach w wykonaniu, nie zamykając przytem oczu na ujmującą postać wykonawcy. To też gdy skończył słuchacze poczęli objawiać gwałtowne oznaki zadowolenia, by choć w części wyrazić to, co się w ich duszy działo.

„Mów do mnie jeszcze"! wydzierało się z piersi zwolenniczek śpiewaka, nie objawiających najmniejszej tendencji do opuszczenia sali. „La donna e mobile" usłyszały w odpowiedzi, co podziałało uspakajająco.

Soliście towarzyszył na fortepianie po mistrzowsku prof. Ludwik Urstein.

W sali panował tropikalny upał, który oczywiście pomógł śpiewakowi do rozgrzania nawet najoporniejszych słuchaczów.

F. Hal.

Ze sportu.

Zawody międzymiastowe Warszawa—Łódź.

Jutro, w niedzielę, na boisku D.O.K. (plac gen. Hallera) odbędą się zawody międzymiastowe piłki nożnej Warszawa—Łódź.

Warszawa wystąpi w następującym składzie: Loth II, Czajkowski, Szmidt, Tupalski, Loth I, Bulanow II, Hermans, Grabowski, Żelechowski, Emchowicz, i Zantman.

Łódź wystawi graczy: Fiszera, Cylla, Redlicha, Hankego, Karola Wieliszka, Gabrjela, Kubika Aleks., Millera, Kubika Stefana, Langego i Siedzia.

Sądząc z przedprzedaży biletów zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Do walki więc z Łodzią Warszawa wyrusza z drużyną, złożoną z pierwszorzędnych graczy, rekrutujących się w większości z mistrzowskiej „Polonji". Posiadanie takich sił, jakimi są: Loth II, reprezentacyjny bramkarz Polski, Loth I, Grabowski, Emchowicz i Zantman nadaje tej drużynie ogromną pewność siebie. Drużyna Łodzi, składająca się w lwiej części z graczy Ł.K.S., który w obecnym sezonie jest w świetnej formie, daje rękojmię, że Łódź stanie na wysokości zadania.

Mecz niedzielny będzie więc dla świata sportowego Łodzi niebywałą atrakcją.

Wyścigi kolarskie w Helenowie.

Przygotowania do niedzielnych wyścigów cyklistów o mistrzowstwo rzeczypospolitej polskiej na rok 1922 wskazują, że organizatorzy takowych nie szczędzą wysiłku, aby zawody pod każdym względem odpowiadały wymogom nowoczesnego sportu.

Rozegranie mistrzowstwa w naszem mieście odbędzie się po raz pierwszy, nadchodząca więc niedziela będzie dla kół sportowych podwójnem świętem i należy się spodziewać, że cała Łódź pośpieszy w dniu 16 b. m. na helenowski tor wyścigowy.

Z dnia na dzień.

ŚNIADANIE.

Śniadanie, które powinno się spożywać wczesnym rankiem na werandzie skąpanej w słońcu i przybranej kwiatami, czyż nie jest posiłkiem najczarowniejszym?

Śniadanie, które odradza nas codziennie po całonocnem odrętwieniu. Jest to posiłek, w czasie którego wraz ze świeżym chlebem pochłaniamy nowe idee.

Jest to posiłek pierwszego dzwonka i ostatniej gwiazdy, posiłek, który spożywamy w miękkim negliżu, pod którym ciało pręży się radośnie, a wolnej myśli nie zniekształca jeszcze ani żar południa, ani znużenie wieczoru.

Jest to posiłek, w czasie którego czułość pomaga życiu udać się ponownie w drogę.

Niechaj posiłek ten będzie świętem! Niechaj obrus będzie śnieżnobiały, lub haftowany w arabeski albo tkany tysiącem kolorów.

Niechaj spodeczki i filiżanki dzwonią i wydają wesołe dźwięki, jak świergot ptaków lub szczebiotanie dziecka.

Niechaj miedziany czajnik mieni się barwami słońca i odbija uśmiechnięte twarze w iskrzącej się powierzchni.

Niechaj kotek spogląda wzrokiem sfinksa w momencie gdy stoimy przed zagadką dnia.

I niechaj para bucha wesoło z czajnika, jak pociąg, który szykuje się do odejścia..

Ach.

H. H. EWERS. 3

Moja matka wiedźma.

—o—

(Dalszy ciąg).

Aby ustalić datę, rozejrzała się w kalendarzu — nazywa się ona, jak wiesz, Joanna Nepomucena Hubertyna Marja. Hubert — to imię spotyka się tylko jeden zaz, w listopadzie i Jan Nepomucen również tylko raz w roku. Ale zato tyle dni Joanny i Marji — mówię ci, prawdziwa przyjemność. Po przejrzeniu kalendarza oświadczyła, że nie może się na ten lub ów dzień zdecydować — więc będzie obchodziła wszystkie! Decyzja była bardzo prosta — i od tego czasu w każde z tych kilku tuzinów imienin przysyłają jej wszyscy krewni, znajomi i sąsiedzi kwiaty i prezenty. Nasz balkon, wychodzący na park klasztorny, jest właściwie koszem kwiatów; do podwieczorku zasiada matka pośrodku tego klombu z młodymi ludźmi, malarzami i rzeźbiarzami, muzykami, śpiewakami i aktorami, chłopcami i dziewczętami. Bywają i inni ludzie — ale sztuka zawsze gra rolę dominującą. I jeszcze jedno: młodzież — matka nie lubi starych ludzi. My obydwaj właściwie jesteśmy już o wiele za starzy, tylko że nas, jako swe dzieci, uważa ona wciąż jeszcze za małych chłopców. A nie ulega wątpliwości, że wśród wszystkich nasza stara matka jest jednak najmłodsza — taka żywa, taka krzepka, tak pełna tryskającego ducha. Ludzie mawiają zwykle, że chyba posiada jakiś tajemniczy eliksir życia — a ona wówczas uśmiecha się tylko.

Władza jest oczywiście w jej rękach; nie znosi ona żadnej innej woli obok swojej. Co się mnie tyczy, to wciąż jeszcze jestem „wychowywany", codziennie dostaję swój pater noster i kary. Pięć marek za spóźnienie się do śniadania, dwadzieścia marek za ironiczny uśmiech trzydzieści marek za to, że kawa nie smakowała mi tak, jak zwykle, dziesięć marek za ponury wyraz twarzy i t. p. Robi ona to tanio, jak widzisz, ale niżej pięćdziesięciu marek dziennie nie wykręcę się nigdy. Matka jest bardzo zadowolona z odkrycia tego nowego źródła dochodów. Nie posiada ona zupełnie zrozumienia dla wartości pieniędzy; pomaga wszystkim, którzy tego potrzebują i robi oczywiście długi, jak student! Z równą beztroską zbiera rachunki i wręcza je mie lub tobie, kochany bracie, kto z nas akurat przyjedzie z wizytą, do łaskawego uregulowania.

To wszystko jest zachwycające, ja również, jak wszyscy inni, byłem oczarowany wdziękiem tej starej pani, którą wolno nam nazywać matką. Wszystko jest w niej pełne harmonji; a pewne drobne wady istnieją w niej chyba tylko po to, aby całość uczynić jeszcze bardziej pociągającą. A jednak, ta kobieta jest. —

Nieco po jedenastej zwykła ona kłaść się do łóżka. Odprowadzam ją wtedy do sypialni, mówię dobranoc i udaję się na górę do swoich pokojów. Przed niedawnym czasem zdarzyło się pewnego razu, że zapomniałem na dole książkę; zeszedłem więc z powrotem, aby ją zabrać. Przeszedłem przez korytarz, zapukałem delikatnie do jej drzwi. Niema odpowiedzi. Ponieważ możliwem było, że dopiero co zasnęła, to powtórzyłem pukanie, a wreszcie ostrożnie otworzyłem drzwi. Pokój był napoły oświetlony, pościel nietknięta. Poszedłem przez jadalnię do jej gabinetu; tam ujrzałem ją siedzącą na krześle. Była zupełnie ubrana, ręce złożone miała na piersi, głowę ukryła w dłoniach. Jej oczy były szeroko otwarte — patrzała w przestrzeń. Wszedłem, najpierw na palcach; następnie rozmyśliłem się zacząłem hałasować — zdawała się nie słyszeć mojej obecności. W pierwszej chwili przestraszyłem się — czyżby się stało jakieś nieszczęście. Ale niebawem uspokoiłem się — żyła i oddychała. Wobec tego usiadłem na kanapie w pewnem oddaleniu i obserwowałem ją.

Nie poruszała się. Rysy były spokojne, ale nie sztywne; wzrok zdawał się również być pełen życia. Od czasu do czasu zdawało mi się, jak gdyby przejmował ją lekki nieprzyjemny dreszcz — ale mogę się co do tego mylić. W pokoju nie było światła, tylko pełnia księżyca przeświecała przez otwarte na oścież okno — siedziała wśród tych srebrnych promieni. Byłem tak cichy, jak ona; czekałem, czekałem, że coś nastąpi. Ale nic się nie stało. Słyszałem uderzenia zegara w korytarzu kuchennym; było akurat wpół do dwunastej.

Czułem z nieodpartą pewnością, że znajduje się w obliczu dziwnej tajemnicy; ale nie umiałem zdać sobie sprawy z jej istoty. Nic się nie działo, absolutnie nic. Wreszcie zdawała się wychodzić ze stanu transu, westchnęła, znowu się uśmiechnęła, chwiejnym krokiem dopeszła do okna. Nie ulegało wątpliwości, że była już zupełnie przytomna; widziałem jak oderwała kilka zwiędłych liści od doniczki geranjum i wyrzuciła przez okno. Następnie zawróciła, nie spostrzegłszy mojej obecności i pewnym krokiem udała się do sypialni.

Podkradłem się do drzwi, zacząłem nadsłuchiwać. Usłyszałem, jak się umyła, rozebrała, weszła do łóżka. Następnie, po kilku minutach, spokojny oddech śpiącej. Pocichu wyszedłem z pokoju; wskazówka zegara dobiegała wpół do pierwszej. Stan bezwładu mógł trwać najwyżej czterdzieści minut.

Następnych wieczorów prowadziłem dalej swe obserwacje; wchodziłem bez szmeru do jej gabinetu, gdy się udawała na spoczynek, i czekałem w swym kąciku. Czekałem wiele godzin — nie przychodziła. Jednak czwartej nocy przyszła. Nie o tej samej godzinie, co pierwszym razem, ale nieco później — widocznie oczekiwała, świadomie czy [illegible] księżyc wzejdzie w całości. Cicho weszła do pokoju i usiadła we fotelu — nie w tym, w którym siedziała ostatnim razem, ale znowu w promieniach księżyca. Pozycja również była odmienna; tym razem ręce jej chwyciły kurczowo poręcze — i tak patrzała w dal. Miałem możność dokładnie sprawdzać czas — przesiedziała trzydzieści sześć minut, nie poruszywszy się. Następnie znowu zupełnie bez szmeru wróciła do sypialni.

Nic się nie działo podczas następnych nocy i tygodni. Zrozumiałem, że wszystko to znajduje się w jakimś związku z pełnią księżyca — czekałem więc cierpliwie do września. Wówczas znowu przyszła; odbyło się mnie więcej to samo widowisko, co dawniej. Tej nocy stało się coś, co mnie trochę zbliżyło do ujęcia tego fenomenu. Podczas gdy matka — tym razem srebrne pasma jej włosów zwieszały się na ramiona — tonęła w płomieniach księżyca, wykonałem niezręczny ruch i przewróciłem mały stoliczek, na którym stały dwa wazony z kwiatami. Ale mimo głośnego zgiełku, matka nawet nie drgnęła; widocznie nie słyszała żadnego szmeru. Jej ciało siedziało przedemną w świetle księżyca — ale jej duch był gdzieś daleko. Nadsłuchiwałem potem pod drzwiami, gdy wróciła do sypialni — nagle usłyszałem, że zbliża się do drzwi. Szybko zapaliłem świece i odwróciłem się do stołu, udając, że czegoś szukam. Matka otworzyła drzwi: „Czy zapomniałeś czego?" zapytała. (d. c. n.)

Urlopy w przemyśle włókienniczym.

Brzmienie umowy.

Po kilkudniowych naradach między przedstawicielami przemysłu z jednej, a delegatami związków zawodowych z drugiej strony, została podpisana następująca umowa w sprawie urlopów robotniczych:

1) Fabryki włókiennicze dla wykonania ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 r. (dz. u. nr. 40) 22 poz. 334) udzielać mogą urlopów zbiorowych już to pracownikom całej fabryki, lub poszczególnych oddziałów, lub też równym grupom robotników. Pod tym względem decyzja pozostawiona zostaje administracji każdej poszczególnej fabryki.

2) Urlopy przeprowadzone być winny w okresie do d. 30 września.

3) Z urlopów zbiorowych wyłączeni być mogą poszczególni pracownicy, potrzebni w fabryce dla wykonania niezbędnych, według uznania administracji, robót i czynności — z tem jednakże, iż przysługujący im urlop udzielony im zostanie osobno w okresie do dnia 30 września.

Art. 5 ustawy. „W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu, urlop ten na żądanie chorego, winien być przesunięty na jeden z następnych 3 miesięcy".

4) Robotnikom według ustawy przysługuje prawo do 8-dniowego, względnie 15-dniowego urlopu, w zależności od długości czasu nieprzerywanej pracy w danej fabryce.

Art. 7 ustawy. „Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązania ich na nowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa korzystania z urlopu".

5) W myśl tego, 8-dniowy urlop za rok 1922, przysługiwać będzie wszystkim robotnikom, którzy przepracowali pełny rok, licząc do ostatniego dnia okresu urlopowego tego oddziału fabrycznego, w którym pracują. Urlop 15-dniowy przysługiwać będzie tym robotnikom, który przepracowali pełne 8 lata, licząc do ostatniego dnia okresu urlopowego tego oddziału fabrycznego, w którym pracują.

6) Ze względu na wyjątkową w tym roku okoliczność, iż znakomitej większości robotników w roku bieżącym przysługuje prawo do 8-dniowego urlopu i że udzielenie urlopu 15-dniowego mającej do tego prawo znacznej mniejszości robotników mogłoby uniemożliwić racjonalny i normalny ruch fabryk, dopuszcza się zamianę dalszych 7-iu dni urlopu na pieniądze, t. j. że zamiast dłuższego urlopu odnośni robotnicy otrzymają dodatkową zapłatę za 7 dni.

7) Urlop fabryki, oddziału lub grupy, a także jednostek, trwa 8 kolejnych dni kalendarzowych.

8) Robotnicy, którym urlop nie przysługuje wcale, winni być w miarę możności zatrudnieni, niekoniecznie jednak przy swojej zwykłej robocie.

9) Po zakończeniu urlopów zbiorowych całych fabryk, oddziałów, względnie grup, żadne poszczególne urlopy udzielane nie będą. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko ci robotnicy, którzy w czasie urlopu zbiorowego zostali w fabryce zatrzymani, a którym prawo do urlopu przysługuje.

10) Zapłatę za czas urlopów normuje art. 4 ustawy, który brzmi jak następuje:

„Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory.

„O ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy".

Oczywiście, że od tak wyliczonej płacy należy dokonać wszelkich potrąceń zwykłych, jako to na kasę chorych, podatek dochodowy i t. p.

11) **Za czas urlopu robotnicy otrzymują 8-krotny** względnie 15-krotny zarobek dzienny, niezależnie od przypadających w okresie urlopu świąt i niedziel.

12) Wypłata za czas urlopu dokonana winna być zasadniczo z dołu. By jednak nie zmuszać urlopowanych do przychodzenia po wypłatę w czasie urlopu, zaleca się wypłacić w przededniu urlopu zaliczkę w wysokości 50 procent przewidywanej na urlop należności. (bip)

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Najpierw polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry z kierunków południowych, potem wzrost zachmurzenia.

W dniu wczorajszym Polska znajdowała się w obszarze niskiego ciśnienia przechodzącego przez kraj nasz z południa ku północy, co wyraziło się dużem zachmurzeniem o niewysokiej temperaturze oraz dużemi opadami spadłymi przeważnie nocą w zachodniej i północnej części kraju. Na wschodzie Polski opadów nie notowano i zachmurzenie było mniejsze. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20 stop., najniższa 14 stop., w Zakopanem najniższa 11 stop.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 7 wiecz. (bip).

Sanatorjum dla dzieci.

Sanatorjum dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, w Chojnach rozpoczęło już trzeci sezon. W każdym sezonie bawi w sanatorjum 90 dzieci.

Skutki działania sanatorjum, jak dotychczas, są b. dodatnie i większa ilość dzieci zostaje uchronioną od tej okrutnej łódzkiej choroby, pociągającej za sobą rokrocznie wielką ilość ofiar.

(bip).

Żeńska szkoła zawodowa.

Jak się dowiadujemy utrzymywana kosztem skarbu państwa od dn. 21 października 1919 r. szkoła zawodowa w Łodzi została zatwierdzona pod nazwą: „Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Łodzi".

Szkoła posiadać będzie dział kupiecki i przemysłowy; celem szkoły jest przygotowanie wykwalifikowanych pracownic dla drobnego handlu i rzemiosła w państwie polskiem.

Szkoła obejmuje 3 klasy zasadnicze. Organizację szkoły bliżej określa tymczasowy statut normalny państwowych szkół zawodowych żeńskich, ogłoszony w nr. 13 „Dziennika Urzędowego M.W.R. i O. P." z dnia 16 kwietnia r. b.

Lokaut w przemyśle włókienniczym w Tomaszowie.

r) Z powodu trwającego lokautu w przemyśle włókienniczym w Tomaszowie, związek zawodowy **włókienników** w Łodzi interwenjował u inspektora pracy, w związku przemysłowców, oraz w województwie.

Województwo **zażądało złożenia** w tej sprawie memorjału, na zasadzie którego rozpocznie dalsze kroki. (bip).

W sprawie emerytur pracowników tramwajowych.

Już od dłuższego czasu toczą się pertraktacje między dyrekcją tramwajów a pracownikami tramwajowymi w sprawie emerytur. Jednakże do porozumienia dotychczas nie doszło.

W sprawie tej odbyło się zebranie pracowników tramwajowych, na którem omawiano tę zawiłą kwestję. Na zebraniu tem wyłonił się projekt, aby w tramwajach umieszczane były płatne reklamy, z których dochód byłby przeznaczony wyłącznie na emerytury dla pracowników tramwajowych.

Projekt wraz z szczegółami przesłano dyrekcji K. E. Ł. (bip).

Kryminalistyka.

Dnia 14 b. m. między godz. 1—2 w nocy niewiadomi sprawcy, wytłukłszy szybę, weszli przez okno do warsztatu stolarskiego Jana Olczaka, gdzie też skradli różne rzeczy. O powyższym zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie, i w związku z kradzieżą tą został zatrzymany zawodowy złodziej, Józef Miks, zam. przy ul. Młynarskiej 67.

Prowadzony do komisarjatu, Miks próbował uciekać, lecz jednak został przez policję schwytany. Wówczas Miks rzucił się na posterunkowego, Wacława Pawełczyka, zadając mu kłótą ranę w prawą dłoń. Przy szamotaniu się zranił mu jeszcze trzy palce u lewej ręki jakiemś tępem narzędziem. Wreszcie, tak gwałtownie broniącego swej wolności, Miksa obezwładniono i odprowadzono do komisarjatu. (bip).

Zamach samobójczy. W gmachu urzędu pocztowego otruł się kwasem funkcjonarjusz pocztowy Edmund Kostrzewski, zam. przy ul. Sosnowej 19. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

(bip)

Z sądów.

—o—

Głos, podobny do głosu bandyty.

W dniu 11 września 21 r. o g. 4 rano na powracającego ze stacji Ujazd do osady Aleksandra Sadowskiego napadło dwuch osobników, z których jeden był uzbrojony w rewolwer i, pod groźbą użycia broni, zabrali napadniętemu z znajdujących się w portfelu jego 5360 mk. 5 tys., zaś 360 pozostawili jemu. Zabrawszy pieniądze, napastnicy kazali Sadowskiemu o wypadku powyższym zamilczeć. Tejże nocy między 4 —5 na tejże samej drodze został obrabowany w podobny sposób Moszek Steinman, powracający ze stacji Ujazd do domu. Napastnicy zabrali mu 4000 mk.

Wszczęte dochodzenie na razie nie dało wyników, dopiero w dniu 18 grudnia Aleksander Sadowski, idąc z osady do stacji kolejowej, spotkał jakiegoś nieznanego osobnika, z którym wdał się w rozmowę. Sądząc z podobieństwa głosu, Sadowski sądził, iż poznaje w nim jednego z napastników, którzy go obrabowali. Sadowski, dowiedziawszy się, iż nieznany mu mężczyzna jest robotnikiem we wsi Skrzynki, gm. Łazisko i nazywa się Jan Goździk, zameldował o powyższem policji. Rozpoczęto śledztwo. Sadowski twierdził, iż poznaje w Goździku po głosie i po ubraniu jednego z napastników, zaś Moszek Steinman nie może ustalić tożsamości Goździka z napastnikiem, tłomacząc to tem, iż z powodu ciemności, jakie panowały podczas dokonanego na niego napadu, nie może ustalić rysopisu bandytów. Badany przez sędziego Goździk do winy się nie przyznał, podając na swoje usprawiedliwienie, iż mieszkając u swej siostry na wsi, nigdy w nocy z mieszkania jej nie wychodził i zawsze nocował w domu.

Sąd okręgowy łódzki w dniu wczorajszym rozważał tę sprawę.

Na sądzie oskarżony do winy się nie przyznał i twierdził, że broni nigdy nie posiadał. Sadowski twierdził zaś stanowczo, iż poznaje po głosie w Goździku jednego z bandytów. Sąd jednak oskarżonego Goździka uniewinnił. bp

---

Z powodu zgonu naszego nieodżałowanego

b. p. Izydora Grinberga

wyrażamy szczere współczucie Jego rodzinie.
Cześć Jego pamięci!

Bracia Dworman i A. Orkin.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

B. P.

Izydor Grinberg

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, ul. Piotrkowska 62, odbyło się w piątek dn. 14 lipca r. b., o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Naszemu przyjacielowi p. G. Mincowi oraz rodzinie z powodu zgonu

b. p. Róży Mincowej

wyrażamy najgłębsze współczucie

L. E. Leszczyński i S-ka.

Ze szczerym żalem zawiadamiam tutejszych znajomych i przyjaciół

Mr. Joseph Evans'a

naszego poważanego Prezesa Dyrekcji, iż zmarł On w Birkdale (Anglja) dnia 12 b. m.

ERNEST GILBERT
agent Tow. Thomas Evans & Co Lmtd. w Manchester.

W niedzielę, d. 16 b. m. o godz. 12 w południe, jako w rocznicę śmierci

b. p. Natana Dobrzyńskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze Domu Starców fund. małż. Konstatów, na które zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego oraz członków Łódzk. Zyd. Tow. Opieki nad Starcami

ZARZĄD.

Z powodu zgonu naszego przezacnego współpracownika

b. p. Izydora Grinberga

szczere współczucie wyraża Rodzinie

Personel Firmy
Bracia Dworman i A. Orkin.

Z powodu zgonu

b. p. Maurycego Frenkenberga

ojca współpracowniczki naszej p. Haliny Frenkenberżanki składają pozostałej rodzinie, wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia

PERSONEL
f-my R. i S Turner.

Telegramy krajowe.

(Doniesienia ag. P. A. T., A. W., A. P. oraz własnych korespondentów.)

Zjazd inspektorów szkolnych.

ZAKOPANE, 13 lipca. (Pat). Odbywa się tu dzięki poparciu i pomocy materjalnej ministerjum W. R. i O. P. zorganizowany przez zarząd związku inspektorów szkolnych pierwszy zjazd inspektorów szkolnych z całej Polski. Zjazd rozpoczął się 6 lipca. Dotychczas przybyło 124 inspektorów, w tem 60 z b. Kongresówki, 20 z Wielkopolski i 44 z Małopolski. Ponadto spodziewane jest jeszcze przybycie na walne zgromadzenie inspektorów z Pomorza. Celem zjazdu jest omówienie aktualnych spraw pedagogicznych i administracyjnych oraz dyskusja na tematy, poruszone w referatach poszczególnych prelegentów.

W godzinach, wolnych od pracy, uczestnicy zjazdu odbywają wycieczki w Tatrach, których organizacją zajmuje się specjalna sekcja wycieczkowa.

Korzystając z tak licznego zgromadzenia inspektorów, zarząd związku inspektorów zwołuje do Zakopanego na 16 lipca walne zebranie inspektorów szkolnych z całej Polski, w celu połączenia istniejących dotychczas w różnych dzielnicach organizacji w jeden związek inspektorów. Program walnego zebrania inspektorów obejmuje: 1) statut związku inspektorów szkolnych w Polsce; 2) zadania związku; 3) podział na rejony; 4) wnioski i interpelacje.

Święto francuskie w stolicy.

WARSZAWA, 13 lipca. (Telefonem). Dziś o godz. 10-ej rano w rocznicę zwycięstwa francuzów odbyła się na placu Saskim uroczystość wojskowa. Po solennej mszy w soborze, gen. Sosnkowski dekorował wielkim krzyżem „Polonia Restituta" szefa francuskiej misji wojskowej, gen. Dupont, orderami komandorskimi czterech pułkowników, orderami oficerskimi dziesięciu oficerów i sześciu oficerów orderami kawaleryjskimi.

W dalszym ciągu dekorowano orderami „Virtuti Militari" kilkunastu wyższych oficerów francuskich.

Ze strony francuskiej gen. Dupont dekorował krzyżami Legji honorowej, między innymi gen. Romera, gen. Suszyńskiego i pułk. Jagniątkowskiego.

Przed nowymi kawalerami zaszczytnych odznaczeń przedefilowały wojska, prowadzone przez pułk. Budkowskiego.

W uroczystości wzięli udział prócz generalicji polskiej, przedstawiciele rządu w pełnym składzie oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Plac Saski zaległy nieprzejrzane tłumy widów.

Nad miastem krążyło kilka aeroplanów i jedna eskadra w pełnym składzie.

Zamordowanie kupca warszawskiego.

INOWROCŁAW, 14 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Przed kilku dniami wyjechał z Warszawy po zakupy do Inowrocławia kupiec Bergman (Karmelicka 11), zabierając większą ilość gotówki. Wczoraj nieznani sprawcy wtargnęli nocą do hotelu, w którym zamieszkiwał Bergman, zamordowali go, podrzynając mu gardło, poczem obrabowali z posiadanych przez B. pieniędzy.

Śledztwo w toku.

Spisek świętojurski przeciwko Polsce.

LWÓW, 13 lipca. (AW). Dochodzenie karne przeciw uczestnikom kongresu bolszewickiego w zabudowaniach św. Jura zostało ukończone. Dotychczas zwolniono w toku śledztwa trzy osoby. Pozostali w liczbie 32 osób odpowiadać będą przed sądem przysięgłych. Akt oskarżenia obejmować będzie około 300 stron pisma i wkrótce zostanie doręczony oskarżonym. Rozprawa odbędzie się we wrześniu.

Zbójeckie wsie ukraińskie.

LWÓW, 14 lipca. (AW). Według otrzymanych informacji, w nocy z 12 na 13 znaczny oddział policji przeprowadził rewizję w dwuch wsiach powiatu grodeckiego, zamieszkałych przeważnie przez ukraińców, w Polańcach i Stawczanach, których mieszkańcy, znani z bandytyzmu i niedozwolonego posiadania broni, dawali się we znaki okolicznym mieszkańcom, a nawet sobie samym, gdyż wsie te znajdowały się w ciągłych bójkach między sobą. Rezultatem rewizji było odebranie kilkudziesięciu karabinów i wielkiej ilości amunicji, sztyletów, bokserów i innego rodzaju broni. Narazie zatrzymano w areszcie 150 chłopów, u których znaleziono broń.

Zaludnienie Rzeczypospolitej Polskiej.

WARSZAWA, 14 lipca. (AW). Główny urząd statystyczny podaje następujące dane o gęstości zaludnienia w Rzplitej Polskiej., zestawione na podstawie wyników spisu ludności dn. 30 września 1921 r. Dane te nie obejmują osób wojskowych, jak również Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska.

Powierzchnia Rzplitej Polskiej wynosi 369,558 klmt. kwadr. obszar ten zamieszkuje 25,372,447 mieszkańców, czyli na jeden kilometr. kwadr. przypada przeciętnie 68,7 mieszkańców.

Najgęstsze zaludnienie posiada Śląsk Cieszyński, gdzie na jeden kilometr przypada 163,9 mieszkańców. Drugie z kolei pod względem gęstości zaludnienia jest województwo łódzkie (118,3 mieszkańców na jeden km. kw.), trzecie miejsce zajmuje województwo poznańskie (114,1), czwarte województwo krakowskie (100,6), piąte kieleckie (98,5), szóste tarnopolskie (88,0). W województwie warszawskiem przypada na 1 km. kw. 72,1 mieszkańców. W samej Warszawie na 1 km. kw. 7,690,7 mieszkańców. Najsłabiej zaludnione są województwa poleskie (21,1) i nowogrodzkie (33,0).

Miljonowe nadużycia na poczcie.

WŁOCŁAWEK, 14 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). W Aleksandrowie kujawskim wykryto olbrzymie nadużycia, jakich dopuścił się kasjer poczty miejscowej, Mikołaj Jaworski. Nieuczciwy ten urzędnik zwrócił na siebie uwagę policji zasobnością portfelu, operacjami pieniężnemi i udzielaniem dużych pożyczek na wysoki procent. Jednocześnie pojawiły się skargi ludności na niedostarczanie przekazów pieniężnych, lub przesyłanie sum pieniężnych przez pocztę z parotygodniowem... miesięcznem opóźnieniem. Dokonana przez kom. policji pow. nieszawskiego rewizja kasy pocztowej ujawniła skandaliczne nadużycia. Okazał się brak przeszło 3 miljonów marek oraz większej sumy nieustalonej w dolarach, przekazanych z Ameryki.

Część pieniędzy odebrano od ludzi, którym Jaworski pożyczał na procent. Razem z kasjerem dostał się pod klucz i naczelnik poczty, któremu śledztwo zarzuciło bezczynność władzy.

Wieści z Gdańska.

Strejk maszynistów okrętowych.—Wizyta eskadry francuskiej. — Przyjazd kardynała Kakowskiego.

GDANSK, 15 lipca. (AW). Wskutek strejku maszynistów okrętowych 19 okrętów towarowych znajduje się w porcie gdańskim nie mogąc wyruszyć w drogę.

GDANSK, 15 lipca. (AW). W pierwszej połowie przyszłego miesiąca przybywa na Bałtyk eskadra francuska, celem odbycia ćwiczeń i przy tej okazji zwiedzi Gdańsk, Kłajpedę, Rygę i Rewel. Podczas pobytu w Gdańsku oddziały marynarzy francuskich zwiedzą na zaproszenie władz polskich Bydgoszcz, Grudziądz i inne miasta pomorskie.

GDANSK, 15 lipca. (AW). W poniedziałek przybywa J. E. ks. kardynał Kakowski i zamieszka w klasztorze Sióstr Elżbietanek.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI, Łódź 15 lipca 1922 r.

Nasze traktaty handlowe.

(Z wywiadów „Głosu Polskiego").

IV.

Traktat z Włochami.

(rozmowa z p. Menotti Corvi).

Zawarta w dniu 12 maja r. b. w Genui umowa handlowa polsko-włoska jest jednem z najbardziej doniosłych wydarzeń ostatniej doby w dziedzinie rozwoju naszych stosunków handlowych z zagranicą.

Celem zasięgnięcia bliższych informacji o wpływie tej umowy na dalsze kształtowanie się stosunków polsko- włoskich, zwróciłem się do poselstwa włoskiego w Warszawie.

Radca handlowy poselstwa — dr. Antonio Menotti Corvi uprzejmie udzielił mi następujących wyjaśnień.

— Stosunki handlowe włosko-polskie nie zdołały się dotychczas należycie rozwinąć. Opierały się one początkowo na polsko-włoskiej umowie kontyngentowej z 23 sierpnia 1921 roku która przewidywała wymianę poszczególnych towarów w ramach kontyngentu i obejmowała: z jednej strony export z Włoch do Polski — owoców południowych (pomarańczy, cytryn, fig i t. p.), wina, wyrobów jedwabnych kapeluszy, guzików z masy „coroso", automobili i t. p. — z drugiej zaś strony dotyczyła wywozu z Polski do Włoch — likierów, mebli i innych wyrobów drzewnych, perfum, mydeł toaletowych, koronek, tkanin, dywanów (zwłaszcza kilimów), wyrobów skórzanych i t. p.

Celem tej umowy było dopuszczenie do obrotu handlowego towarów, których import w obydwu krajach ulegał ograniczeniom, umożliwiając w ten sposób zaznajomienie się wzajemne konsumentów jednego kraju z towarami drugiego i wzajemne pozyskanie sobie kupców dla swych przedmiotów wywozu.

Utrzymując obrót towarowy wyłącznie w granicach, zakreślonych przez kontyngent, umowa ta nie odpowiadała istotnym potrzebom i była niewystarczającą dla należytego rozwoju normalnych stosunków handlowych.

Wymogom tym uczynił dopiero zadość traktat handlowy, zawarty 12 maja r. b. w Genui.

— Jakież korzyści wypływają dla obu stron z tego traktatu?

— Normuje on przedewszystkiem stosunki prawno-ekonomiczne między obydwu krajami. Oparty jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania i przewiduje stosowanie jej w szerokich granicach.

Omawia prawa obywateli każdej ze stron w zakresie osiedlania się, zajmowania się przemysłem i handlem, nabywania i rozporządzania nieruchomościami, przewozu towarów, taryf kolejowych, clenia towarów i t. p.

Obie strony zastrzegają sobie utrzymanie pewnych ograniczeń i zakazu wwozu lub wywozu niektórych towarów, o ile nieodparty nakaz chwili będzie tego wymagać, czyniąc sobie wszelako wzajemnie przyrzeczenie redukowania tych ograniczeń w miarę możności do minimum.

Jak już rzekłem, przy cleniu towarów stosowana będzie klauzula największego uprzywilejowania. Pozatem zapewniony został bezcłowy wywóz i wwóz przedmiotów przeznaczonych na targi, wystawy i konkursy, oraz dla baryłek i beczułek blaszanych, w których nafta polska, jak i jej przetwory, będą przywożone do Włoch.

Niezmiernie korzystny wpływ na rozwój wzajemnych stosunków handlowych wywrzeć może uregulowanie w traktacie: tranzytu, spraw żeglugi, traktowania komiwojażerów, działalności spółek akcyjnych i t. p.

Szczególną wagę przypisują obie strony do postanowień, dotyczących ruchu emigracyjnego. W art. 16 traktatu rząd włoski zapewnia emigrantom polskim opiekę narówni z własnymi oraz zobowiązuje się, że na każdym statku włoskim (mowa o Trjeście), przewożącym emigrantów, będzie się znajdował tłómacz, przydzielony przez włoskie władze emigracyjne.

— Jak odniosła się opinja publiczna Włoch do naszej umowy?

— We Włoszech traktat handlowy polsko-włoski został przyjęty przez opinję publiczną z największem zadowoleniem. Za najdonioślejszy punkt uważana jest klauzula największego uprzywilejowania w zastosowaniu do stawek celnych, przyznana włochom przez rząd polski. Ze swej strony i rząd włoski nie omieszkał udzielić Polsce identyczne przywileje, które — jak pozwolę sobie zauważyć — są przewidywane nie we wszystkich zawartych dotychczas przez Polskę traktatach.

— Kiedyż pan radca przewiduje ratyfikowanie tej umowy przez parlament włoski?

— W chwili obecnej umowa handlowa polsko-włoska znajduje się już w komisji do spraw zagranicznych parlamentu i niebawem będzie przedstawiona do ratyfikacji na plenum.

Obecnie ze zrozumiałą niecierpliwością oczekują włoskie koła handlowe ratyfikacji tejże umowy przez sejm polski. Tłomaczy się to tem, że umowa polsko-francuska weszła już w życie, ponieważ zaś udziela zniżek celnych na towary, w których przywozie do Polski zainteresowani są również i kupcy włoscy — są więc oni w chwili obecnej odsunięci od możności konkurowania w tym zakresie na rynkach polskich.

Nie wątpię, że rząd polski, jak zresztą i włoski, ożywiony najszczerszemi chęciami nawiązania trwałych stosunków z Włochami umożliwi wejście w życie postanowień traktatu przez możliwie najszybsze ratyfikowanie traktatu, stawiając w ten sposób na jednym poziomie kupiectwo włoskie z kupcami tych krajów, którym daną jest możność czerpania korzyści z z zawartych i już ratyfikowanych umów...

Henryk Liński.

Stosunki ekonomiczne między Ukrainą a Polską.

—o—

Pertraktacje handlowe między Ukrainą a Polską, zapoczątkowane w lutym r. b., stanęły na martwym punkcie z powodu licznych i poważnych różnic. Obecnie, zdaje się, nastąpił pewien zwrot w zapatrywaniach i pewna dążność do rychlejszego zawarcia umowy handlowej. Przedstawiciel ukraińskiego wniesztorgu, radca handlowy przy poselstwie ukraińskiem w Warszawie p. Churgin, bawiący obecnie w Charkowie, oświadczył przedstawicielom prasy o stanie zbliżenia ekonomicznego polsko-ukraińskiego między innemi: Ukraina interesuje się bardzo przedewszystkiem przemysłem metalurgicznym, oraz kopalniami na Górnym Śląsku. Bardzo ważny jest także dla Ukrainy przemysł naftowy we Wschodniej Galicji. Staraniem Ukrainy pójdą w kierunku nawiązania łączności między Ukrainą a Polską w dziedzinie przemysłu węglowego, rudy i nafty. Dobrze postawiony przemysł maszyn rolniczych w Poznańskiem, oraz wielki przemysł włókienniczy w Łodzi i Białymstoku stanowią dla Ukrainy bardzo ważne objekta. Pan Churgin zaznaczył, iż od czasu rozpoczęcia swej działalności starał się nawiązać kontakt z najważniejszemi gałęziami przemysłu polskiego. Dzięki działalności przedstawicielstwa wniesztorgu dawny brak zaufania firm polskich, oraz pewne wahanie się przed zawiązaniem konkretnych stosunków handlowych ustąpiły już bardziej życzliwemu stanowisku przemysłu polskiego.

Zupełne i należyte zrozumienie roli, którą Ukraina w rozwoju stosunków przemysłowych polsko-ukraińskich może odegrać, daje się już odczuwać. Położenie Polski, jako kraju tranzytowego ma bardzo ważne znaczenie dla Ukrainy, to też rząd ukraiński w pierwszym rzędzie starał się o wyjaśnienie i uregulowanie spraw transportowych, co też w rzeczywistości osiągnięto. Obecnie uzyskano już połączenie z Gdańskiem, dokąd Ukraina w ostatnim czasie wysłała znaczną ilość towarów eksportowych. W sprawie traktatu handlowego oświadczył dalej p. Churgin, iż nie doszedł on jeszcze do skutku, jednak są wszelkie widoki, iż różnice, powstałe w toku obrad, wkrótce zostaną usunięte i umowa handlowa niezadługo zostanie podpisana.

Podatek od wzbogacenia się.

Amnestja dla osób, które zataiły część ceny kupna nieruchomości.

W myśl ustawy z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 30 poz. 238) mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorji właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha) przesłać izbie skarbowej najpóźniej w dniu 20 sierpnia 1922 r. szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem, między innemi, cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził skarb państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej—karze pozbawienia wolności do jednego roku. Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna. Jeśli bowiem w dniu, w którym izba skarbowa otrzyma „szczegółowe obliczenie" podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbowa, bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone dochodzeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny nie będzie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone. Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości), jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Na jesiennych targach w Pradze** mają się ukazać eksponaty ukraińskie, przeważnie surowce jak: skóry, szczecina, konopie, wełna, kopyta, rogi, włosie, pióra i t. d. Obszar, zamówiony dla eksponatów ukraińskich wynosi 60 m. kw. Sowiety rosyjskie zamówiły dla siebie na wystawie obszar 200 m. kw. Spodziewają się w Pradze wielkiej ilości towarów rosyjskich. Nadzieje te wobec faktu, iż na ostatniej wystawie w Rydze pawilonu rosyjskiego wogóle nie otworzono, przedstawiają się zbyt optymistycznie.

* **Ochrona przemysłu konfekcyjnego.** Związek kupców gałęzi bieliźniane-konfekcyjnej w Gdańsku zwrócił się do związku przemysłu włókienniczego państwa polskiego w Łodzi z wnioskiem, by za pośrednictwem tego ostatniego uzyskał u rządu polskiego prawo wysyłania towarów surowych (w danym wypadku półfabrykatów, t. j. materjałów włókienniczych) z Gdańska do Niemiec, celem ich skonfekcjonowania w Niemczech, aby je w następstwie w drodze t. zw. obrotu uszlachetniającego uzyskać z powrotem bez cła, do Gdańska w formie skonfekcjonowanego towaru, celem dalszej sprzedaży w magazynach. W tych warunkach stow. kupców polskich wystąpiło do władz z zaznaczeniem, iż u nas w kraju posiadamy dostateczną liczbę fabryk konfekcyjnych, któreby mogły zaspokoić zapotrzebowania Gdańska, ponadto robocizna w odnośnych działach zgoła nie jest ani gorsza, ani droższa od robocizny niemieckiej, wskutek czego istnieje domniemanie, iż rozchodzi się tutaj o pozwolenie przywozu konfekcji niemieckiej bez cła do Gdańska.

Pole do nadużyć byłoby wówczas szeroko otwarte, gdyż przeprowadzenie kontroli co do stosunku ilości przywożonej konfekcji z Niemiec do ilości wywożonych na ten cel materjałów jest zupełnie niemożliwe, wskutek czego wniosek wspomnianego związku gdańskiego winienby być odrzucony.

* **Spirytus w Szwecji.** Z powodu coraz więcej wzrastającego szmuglu spirytusem do Szwecji podwyższono dziesięciokrotnie kary pieniężne, oraz karę więzienną. Dowóz spirytusu jest dozwolony obecnie tylko na statkach o pojemności wyżej 100 tonn.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi zdradzały tendencję chwiejną, słabą, przy dużem zaofiarowaniu walut obcych. Obroty były duże.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5600—5750—5690
Franki fr. 460.
Korony czeskie 123.30
Marki niem. 12.40

Czeki i wpłaty.

Belgja 420—435.
Berlin 12.15
Gdańsk 12.15.
Londyn 25250.
Nowy Jork —5690.
Drobne dolary 5660
Paryż 463.50
Praga 126.50
Szwajcarja 1067.
Wiedeń 21.75
Włochy 255.

Listy zastawne.

Miljonówka 1420—1450.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 220—215.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.15
5 procen. obl. m. Warszawy 215.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5775
Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Cukier 46300.
Drzewo 1375
War. tow. kopalń węgla 7625
Lilpop 4700.
Ostrowiec 7950.
Rudzki 2810.
Starachowice 6025.
Pocisk 815.
Zyrardów 80000
Borkowski 1400.
Bracia Jabłkowscy 2100
Zegluga 1700
Polska nafta 2000

Ceduła giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 14 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5700, w żadaniu 5710.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 5700, w żądaniu 5710.

Franki belg. (czeki) — w plac. 434, w żądaniu 437.

Franki franc. (got.). — w plac. 458, w żądaniu 460.

Franki franc. (czeki) — w plac. 462, w żądaniu 465.

Funty angielskie (czeki)— w placeniu 25200, w żądaniu 25350.

Kor. austr. (czeki)—w plac. 21.50, w żądaniu 22.25.

Kor. czeskie (czeki) — w płac. 126 w żądaniu 129.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.40, w żądaniu 12.65.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.00, w żądaniu 12.25.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w płac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w płac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi— w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pł. — , w żąd. 1450.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 5600.
Marki niem. 12.50.
Franki fran. 450.
Funty 25000.
Ruble złote 257000.
Ruble srebrne 1750.
Bilon srebrny 750.

Czarna giełda w Łodzi.

Na wczorajszej giełdzie nieurzędowej w m. Łodzi, tendencja została utrzymaną. Obroty były średnie. Marka niemiecka w podaży.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 5650.
Funty 25000.
Franki franc. 440.
Franki belg. 420.
Franki szwajc. 1050.
Mk. niem. 12.75—12.50—12.40.
Kor. austr. 0.26.
Korony czeskie 130—129—125.50.
Liry 240.
Leje rum. 28.
Miljonówki 1500.
Wiedeń czeki 0.25—0.22.50—0.21.25.
Berlin czeki 12.40—12.25—11.95.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 14 lipca. — (Tel. wł. „Gł. Polsk.). Dzisiaj na giełdzie wstępnej notowano:

Marka polska 7.60—7.65.
Przek. na Warszawę 7.57.50—7.62.50
Dolary 435—436 i pół.
Funty szterlingi 1950—1952.50.

Zamknięcie giełdy gdańskiej.

GDANSK, 14 lipca — (Tel. własny „Głosu Polsk"):

Marka polska 8.57 i pół—8.62 i pół.
Dolary 477—487.
Funty 2090—2110.
Franki franc. 37.90—38.10.
Guldeny holend. 180—180.50.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

BERLIN, 13 lipca. — (T. wł. „G. P.").

Marki polskie 8.25—8.50.
Dolary 474—476.
Funty 2090—2110.
Franki franc. 57.90—38.10.
Guldeny holend. 180—180.50.

Papiery rosyjskie.

LONDYN, 13 lipca. 5 proc. papiery rosyjskie z r. 1906—10, 4 i pół proc. z r. 1909—9.

PARYZ, 13 lipca. Baku 1860, Ljanosow 256, Malcew 218 i pół, Nafta 218.

Bawełna.

LONDYN, 13 lipca. Bawełna egipska 1850—1855.

LIVERPOOL, 13 lipca. Notowanie bawełny 12.25—12.75, 12.50—12.35.

Sytuacja ekonomiczna Węgier.

BUDAPESZT, 14 lipca. (Pat). W. B. K.—Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister przemysłu i handlu przedstawił stan ekonomiczny Węgier, podkreślając konieczność nawiązania stosunków z zagranicą, a zwłaszcza z państwami sąsiedniemi. Minister wyraził nadzieję, że rokowania w sprawie wymiany towarów, które mają być podjęte z sąsiadami doprowadzą do zbliżenia się ekonomicznego tych państw z Węgrami. Omawiając sprawę wolnego handlu, zaznaczył, że wprowadzenie wolnego handlu jest pożądane, pod warunkiem, że zagranica uczyni pierwszy krok w tej sprawie.

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Bajer Aleksander zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 649—3-z

Dobrysz Chemja zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 683—3-z

Glazmanowi Chaskelowi skradziono paszport zagraniczny, wyd. przez komisarjat rządu m. Łodzi w sierpniu 1921 r. 779—3-z

Gutman Mojżesz zgubił paszport zagraniczny, wyd. w Łodzi. 682—3-z

Grynbaum Zofja zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 704-3-z

Janusik Walentyn zgub. kartę od paszportu, wyd. z fabr. Widzewskiej Manufaktury. 747—1-z

Jakubowicz Alter zgub. tymczas. dowód osobisty i metrykę urodzenia, wyd. w Łodzi. 655—3-z

Konsens Jetka zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 707—3-z

Milrad Rela zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 656—3-z

Rower sprzedam tanio. Piotrkowska 178, Krzemiński. 669—2

Rakowicz Henryk zgub. dowód tymczasowy, wyd. w Warszawie. 767—3-z

Szczedrowicki Owsej zgubił kartę rejestracyjną roczn. 1882. 749—3-z

Szattan Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 708—3-z

Strzelecki Adam zgubił dowód osobisty, wyd. w Kłodawie i kartę powołania r. 1897. 720—3-z

Szpiro Szymon zgubił paszport niemiecki, wyd. w Brzezinach, oraz metrykę urodzenia. 652—3-z

Szapiro Grzegorz zgubił matrykułę Wyższej Szkoły Realnej. 87—1-z

Zagubiony kwit zaliczeniowy za № 1120, wydany przez firmę L. Rafałowicz, J. Szlam i S-ka na sumę mk. 95.950, na moje imię. H. Frenkiel. 780—1-z.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Szkolne dla Inwalidów w Piotrkowie przy ul. Bykowskiej 1—118,

chcąc zaprowadzić w swym tartaku i fabryce (stolarskiej centralne ogrzewanie oraz dla nadleśniczówki w Meszczach instalację wodociągową wraz z pompą do studni, łazienką i klozetami wodnymi, rozpisują niniejszym konkurs na te roboty z terminem składania ofert do dnia 16-go sierpnia b. r., godz. 18-ta.

Odnośne plany są do obejrzenia na miejscu w Zakładach, gdzie również udziela się wszelkich informacji i objaśnień w sprawie powyższej.

Oferty muszą być odpowiednio ostemplowane. Najdogodniejsza oferta będzie przyjęta.

Równocześnie zakłady rozpisują konkurs na dostawę dwunastu tysięcy sztuk (12,000) dachówki „Karpiówki" czerwonej.

Ceny należy podawać loco stacja Piotrków. 9752—1

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 25 mk.)

Student, rutynowany korepetytor udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: Matematyka. Zgłoszenia: Konstantynów, poczta, Szydłowski. 705—2-n

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, chemji, języków. Kilińskiego 86, m. 3, g. 7—8. 558—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

A. Kredens, stół, krzesła, otomanę, szafę, biurko, etażerkę, zegar sprzedam tanio. Piotrkowska 261—4, front. 590—3-k

Domek w Ozorkowie, murowany sprzedam. 10 pokoi, ogródek; mieszkanie 3 pokoje i sklep wolne. Wiadomość: Ozorków 230. 654—1-k

Kupuję meble, dywany, garderobę maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19 9354—15-k

Kasę żelazną sprzedam okazyjnie. Oferty: Gottlieb, Nowomiejska 6. 785—1-k

Pianino Bechsteina oraz nowe instrumenty poleca Chodkowski. Sienkiewicza 25. 547—3-k

Pies rasy wilczej, nadzwyczaj czujny, niezrównany stróż, trzynastomiesięczny do sprzedania. Wiadomość: Słowiańska 22, od g. 6 pp. 784—1-k

Psa (tresowaną bronzową sukę) 10-miesięczną, czystej rasy „Doberman" sprzedam. Składowa № 26. 586—3-k

Rower sprzedam. Dzielna 41, Rawski. 55-1-k

Są do sprzedania dwumiesięczne charty czystej angielskiej rasy. Wiadomość: Poddębice, ul. Długa, dom Kosteckiej. 647—3-k

Sprzedam kompletną 10-morgową podmiejską 5-pokojową gospodarkę. 400 drzew owocowych. Rzgowska 206. 554-4-k

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 35 mk.)

Pokoju umeblowanego poszukuje kawaler-biuralista, ewent. może ztmieszkać przy rodzinie; Cena obojętna. Oferty pod „Biuralista" do „Głosu Polsk." 706—3-m

2—3 pokoi z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Oferty proszę składać do admin. „Głosu" pod „Poszukuje". 776—1-m

Posady i praca.

Zaofiarowane.

(Za wyraz 35 mk.)

Biuralistka potrzebna do lecznicy „Unitas", Pusta 19. Zgłosić się między 12—1 i pół. 775-3-pz

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 35 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 9657—10-d

Kawaler, lat 33, katolik, na odpowiednim stanowisku, pragnie poznać w celach matrymonialnych pannę, lub wdowę, mającą samodz. mieszkanie. Rzecz traktuje poważnie; dyskrecja zapewniona. Oferty do „Głosu" pod „B. B. 9701". 701—2-d

Kosmetyczny masaż twarzy, naturalne farbowanie włosów, środek przeciw piegom i liszajom poleca rutynowana kosmetyczka. Zielony Rynek 6, m. 5, od 10—1 i od 3—7. 674—2-d

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać za zwrotem kosztów. Sienkiewicza 20, Gutman. 754—1-d

Powóz i bryczka do sprzedania. Cegielniana 62. 202—3-k

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Łodzi niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 sierpnia 1922 roku o godzinie 10-ej rano odbędzie się w lokalu Magistratu przy Placu Wolności 14, pokój 23, I losowanie obligacji miejskich III emisji na ogólną sumę mk. 400.000. 9766-1

Łódź, dnia 13 lipca 1922 r. **MAGISTRAT.**

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010.—, Kwartalnie Mk. 3.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— Zagranicą Mk. 1.710.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 84. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.